

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. || pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 tf:
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W ROCZNICĘ WIELKIEJ KONSTYTUCYI.

„Vivat król kochany,
„Vivat sejm, vivat naród
„Vivant wszystkie stany.

U schyłku państwowego bytu, w okolicznościach nad wyraz trudnych, złożył nasz naród świetny dowód, że rządzić się umie, że potrafi skoordynować wszystkie siły społeczne i podporządkować wszystkie wewnętrzne interesy pod jeden najwyższy: dobra narodu jako jednolitej całości.

Instynkt samozachowawczy skłonił olbrzymią większość przedstawicieli Sejmu wielkiego, że „ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu“, złożyli własne przywileje stanowe na rzecz ogólnego dobra.

Zrozumienie, że dla idei narodu jako całości musi się składać ofiary z indywidualizmu i z interesów klasowych, przeżyło twórców konstytucyi Trzeciego maja, przetrwało czasy upadku i stało się przyczyną, że dzisiaj rocznica konstytucyi jest dla naszego narodu tak drogą i żywotną.

Jeżeli jednak za czasów istnienia własnego państwa, zwycięstwo interesu narodowego nad wszelkiego rodzaju partykularyzmem było zapewnione przez to, że dobro narodu miało swój realny wyraz we własnym narodowym rządzie i mierzyło się przede wszystkim jego siłą, moralną i materalną, później w czasach upadku politycznego, gdy tego rządu zabrakło, narażona była idea narodowego interesu na ciężką próbę, z dwóch głównie powodów.

Żyjące jeszcze w poczuciu powszechnem uznaniu potrzeby silnego rządu, mogło łatwo zidentyfikować się z bezwzględna lojalnością dla rządów zaborczych i z zupełną rezygnacją z własnego narodowego rozwoju i odwrót, wobec tego, że obce rządy dążyły do zagłady naszej narodowej indywidualności, mogła się skutkiem reakcyi wytworzyć zasadnicza niechęć do wszelkiego rządu, skłonność do anarchii, a w dalszych konsekwencjach, podobnie jak w pierwszym wypadku, groziła naszemu narodowi ztrata instynktu samozachowawczego i rozkład.

Niebezpieczeństwo pierwsze było szczególnie groźne w Galicyi, drugiego obawiano się przede wszystkim w Królestwie.

Dzisiaj wydaje się już rzeczą pewną, że oba te niebezpieczeństwa minęłyśmy szczęśliwie. Poczucie odrębności naszych interesów, dążenie do bezwzględnego rozwoju naszych sił narodowych, do podporządkowania potrzebom naszej polskiej polityki wszelkich innych wewnętrznych potrzeb, utwierdziło się już we wszyst-

kich trzech zaborach w dosyć szerokich kołach społeczeństwa.

Coraz zrozumialszą staje się także ta prawda, że idea narodowa, jakkolwiek wymaga nieraz ofiar ze strony interesów partykularnych, nie zagraża jednak żadną miarą rozwojowi interesów jakiegokolwiek stanu czy zawodu, owszem bierze je i musi brać w swoją najskuteczniejszą opiekę.

„Prawdziwy i jedyny cel utworzenia nowej formy rządu nie był inny, tylko żeby, ile po ludzku być może, wszyscy, narodu polskiego spółziomkowie równie byli uczestnikami udziału wolności“ — takimi słowami uzasadniał król w dniu 3 maja potrzebę wzmocnienia rządu w interesie całości narodowej.

W tem więc rozumieniu nie wchodzi idea narodowa w zatarg z ideą demokratyzmu, ale staje się jego najpewniejszą gwarancją i regulatorem, a podporządkowanie idei demokratycznej pod ideę narodową staje się postulatem, leżącym zarówno w interesie obu tych zasad.

A jednak mimo wszystko, taki naturalny postulat, że dobru narodu muszą być podporządkowane wszystkie interesy społeczne, nie znalazł jeszcze u nas powszechnego uznania i, jak się zdaje, nie rychło jeszcze je znajdzie.

Tak jak przeciwnicy Konstytucyi Trzeciego Maja, nie umiając wznieść się na wyżynę interesu narodowego jako całości, zastaniali swój partykularyzm popularnem hasłem „złotej wolności“ i „równości“, tak jeszcze dzisiaj używają przeciwko idei ogólnonarodowej tych samych pięknych, ale fałszywie stosowanych haseł te grupy polityczne, które mienia się być przedstawicielami i obrońcami robotnika i chłopa; podobnie zaś, jak wówczas, przed 100 laty, nie chcieli się obrońcy rzekomo uciśnionej „wolności“ szlacheckiej szukać obcego protektoratu, tak samo dzisiaj, ich duchowi spadkobiercy umieją szukać aliansów z obcymi, szczególnie rewolucyjnymi elementami.

Nie można twierdzić, że krytyka obecnego stanu rzeczy, uprawiana przez stronnictwa klasowe, przez stronnictwo ludowe czy socjalistyczne, jest pozbawiona wszelkich racjonalnych podstaw; nie można także przeczyć istnienia podnioslejszych motywów w hasłach społecznych, głoszonych przez te stronnictwa. Gdyby ich nie było, nawet mimo największej ciemnoty nie zdołaliby owe kierunki utrzymać pod swymi sztandarami mas ludowych.

W miarę jednak jak rośnie poczucie narodowego interesu u ogółu, stronnictwa klasowe, przeciwstawiając się dążnościom ogółu, zajmują w praktyce stanowisko coraz ciśniejsze i szkodliwsze, a przez to samo, że pozbawione są tego regulatora, jakim jest pojęcie dobra narodu jako całości, oddalają się one coraz więcej od narodu a wiążą coraz silniej z czynnikami zewnętrznymi.

Cieszył się, że życiu swemu, pełnemu walki, zwątpień, kłopotów, emocyi ukradnie parę tygodni sielskich, anielskich, zdala od wiru życia i od jego gorczy. Michałek już dawno usnął, a on wsłuchiwał się w dziwne, nieskończone się wracające, znajome już dawno i jakby zapomniane melodye, zrodzone w monotonnym turkocie kół, albo patrzył, jak żółte światelko lampki tańczyło po szarych ścianach wagonu.

A koła stukając o żelazne szyny, grały i grały, nudno i jednostajnie, powtarzając niby wciąż jakiś frazes, którego jednak Olęcki nie odróżnił i nie zrozumiał.

— Na los jedziesz, na dołą, niedołą...

* * *

Powóz, zaprzężony w parę siwych, dziarskich koników toczył się szybko równą szosą między łąkami zbóż, przerywanych białymi płatami hreczki, albo dalekimi klinami zielonych pastwisk, na których pasły się stada bydła, niby ruchome, kolorowe punkciki. Wysoko na niebie pogodnym i przejrzywym srebrne, puszyste, zwielnione, przedziwne obłoki, chłone w siebie rozświetlone słońcem, płynęły wolnym, prawie niedostrzegalnym ruchem od wschodu do zachodu. Zmieniały swój kształt, formowały jakieś ludy i morza, zamki i baszty i cały ten fantastyczny, niby zamroźony świat włókł się sennie w dal, pozostawiając po sobie tło niebieskiej przestrzeni, białe strzępy i pasma, które wsiąkały w błękit.

Olęcki rozglądał się z umiowaniem po okolicy, posyłał wzrok hen, w dal niezmierną, na powitanie tej słowiańskiej melancholii, co spływała mu w duszę z tych przestrzeni, nieobjętych wzrokiem, śledził, jak młode drzewka i brzoźki przydrożne drżały kończynami swych delikatnych młodych pędów, jakgdyby chciały po-

Tak mści się na nich brak zrozumienia interesu narodowego i brak miłości całego narodu, jako najwyższego dobra politycznego.

Nawet w chwili tak doniosłej dla naszego narodu, jak jest nią chwila obecna, wzywanie do jedności i solidarności narodowej nie znajduje u tych stronnictw posłuchu.

Stąd to zatarg dzisiejszy pomiędzy zwolennikami solidarności narodowej i bezwzględnej supremacji dobra narodu nad interesami partykularnymi a pomiędzy stronnictwami, które przedstawiają, że interes klas, rzekomo przez nie reprezentowanych jest niezgodny z dobrem całości narodowej i wyższy od niego, jest zatargiem zasadniczym i nie może zakończyć się inaczej jak zwycięstwem jednej z tych dwu zasad.

Zbyt silnie wierzymy w żywotność narodu, ażebyśmy się mieli obawiać, że zatarg nie skończy się tak, jak było zawsze, jak stało się w dniu wielkiej konstytucyi: zwycięstwem idei narodowej.

Nieco o agitacyi wyborczej.

Wiedeń, 2 maja.

(A) W krajach zachodnio-austriackich wyborcy za dwa tygodnie pójdą do urny wyborczej. Agitacja dochodzi do szczytu wrzenia...

Wróżyć już dzisiaj, które stronnictwo zwycięży, które ulegnie, jest zabawką niegodną poważnych polityków. Opiszę natomiast sposób agitacyi, prowadzonej przez większe stronnictwa.

Najlepszą organizację ma partya chrześcijańsko-społeczna. Ale też i walczą bezwzględnie. Między innymi wydaje bezpłatny dzienniczek „Der Reichsratswähler“, rozsyłany setkami tysięcy egzemplarzy. Jego tendencja jest tak antyniemiecka, przewiska tam pomieszczane są takie ordynarne, zarzuty tam podnoszone liczą tak dalece na łatwowierność ludzką, że np. w Galicyi nawet najskrajniejsi antysemita — o ile są — wstydziłoby się i pod wpływem poczucia sprawiedliwości i pod wpływem dobrego wychowania, rozpowszechnionego nawet w niższych warstwach narodu polskiego, wstydziłoby się wydawać tego rodzaju broszurek peryodycznych.

Tu w Wiedniu — widuję to codziennie w tramwaju i w pociągach kolei miejskiej — „Der Reichsratswähler“ ma czytelników wśród przedstawicieli klas nawet bardzo inteligentnych. Stąd wskazówka dla mas żydowskich, gdzie znajdują w nowej Izbie poselskiej sprzymierzeńców. Ale przymierzają zawiera się na zasadzie obopólnej korzyści. Czy dla Polaków taką korzyść przedstawia pełna nienawiści i grubiańskich obelg agitacja syonistów, oraz żydów „niezawisłych“, sympaty-

zować go jakąś mową tajemniczą i słodką, cichym szumem listków i szmerem wiatru, co pieścił się z ich gałęziami.

W duszy jego drzemało słodkie, ciche przecucie wszystkich tych rozkoszy, jakie mu dostarczy wieś po dniach burzy i walki, marzył, że czas ten przepędzi w leniwej beczynności i zupełnej niepamięci. Dlatego nie wziął ze sobą ani farb ani książek. Michałek zaś w miarę, jak zbliżali się do domu, uczuwał to, znane mu już dobrze ścisłanie koła serca, wynikiłe zapewne ze wzruszenia i nadmiaru uczuć, zalewających mu po brzegi duszę.

Zwrócił się do Olęckiego.

— Widzi pan te dwie kępy drzew, tam w dali... Ta mniejsza, to mój dom rodzinny, a ta większa, to dwór... Za pół godziny będziemy w domu...

Konie, czując bliskość domu, pomknęły rażniej... Zielone kępy zbliżały się coraz więcej... Już można było rozróżnić rysunek konarów i poplątanych gałęzi... Wynurzyła się pierwsza lepianka chłopska, zapadła w ziemię, z małemi kwadratowymi oknami. Minęli wieś i powóz plosząc kury i gęsi, włóczące się gromadami na szosie, zbliżał się do alei topolowej. W tej chwili z tyłu, poza powozem rozległ się tętent kopyt i obok nich w galopie przeleciała Ela Załęska. Obcisła amazonka uwydatniała jej wężowe, precudne kształty, włosy od pędu rozplotły się na wietrze, tworząc jakby czarny, lśniący płomień naokoło głowy, chrapki rozszerzone namiętnie, nadawały twarzy wyraz rozkosznego oddania się namiętności lotu i pędu.

Tylko dłonie kurczowo ścisnęły lejce i szpicrutę, jakby w obawie, że koń rozchukany przeskoczy rów i poniesie swą panią na pola.

(C. d. n.)

59)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wieś, której nie widział już kilka lat z rzędu, nęciła go jako oaza ciszy, wypoczynku, ukołysania nerwów. Zresztą, późną jesienią wybierał się do Włoch na studia, czekała go nowa praca i nowe trudy, a z latem nie wiedział i tak co ma począć. Dlatego załatwił jak najspieszniej wszystkie swoje interesy, pożegnał się z profesorami i pewnego wieczoru z małym pakunkiem, w którym znajdowało się trochę najniezbędniejszych gratów, znalazł się z Michałkiem na peronie. Michałek wiódł do domu tylko małe zawiniątko, w które weszło trochę koszul i chustek... Resztę zabrał Wacek, wyekwirowawszy się jego kosztem na podróż miłosną do Warszawy. Zajechał z hukiem pociąg, rozległ się hałas głosów, nawoływań, dzwonek, wsiedli pospiesznie do małego przyćmionego przedziału, gdzie drzemał rozciągnięty na ławie jeden tylko podróżny, drzewi zatrzasnęły się za nim, rozległ się krótki, jakby senny świst i pociąg, kołysząc się monotonna, ruszył w ciemną noc. Olęcki miał błogie uczucie, że leci hen ku tym polom rozległym i nieobjętym, pełnym tęsknoty i melancholii, ku tym łąkom kwietnym i borom szumiącym, tak dawno niewidzianym, do tej ciszy przeogromnej i pustki, ku której dusza jego znużona z tęsknotą wyciągała już ramiona...

zających z plwającym na Polskę socjalizmem między-narodowym? Tutaj trzeba będzie odpowiedzieć? Dużą stratą, choć znowu nie decydującą, jest dla obozu chrześcijańsko-społecznego choroba dra Luegera. Wspaniały agitator musi pozostać bezczynnym. Ale zastępują go uczniowie. Nie dosięgają oni mistrza ni dowcipem, ni popularnością, ni darem oddziaływania na masy. Nagradzają te braki liczbą, karnościami, wzorowo obmyślanym w szczegółach planem kampanii. Po raz pierwszy od czasu założenia partii sztab główny postanowił rozciągnąć agitację na całe państwo z wyjątkiem Galicji. Zda się, że tutaj spotka go rozczarowanie...

Mniej głośno, niż laty poprzednie, prowadzą agitację socjaliści. Mniej głośno, bo ustawa o ochronie swobody wyborów nie pozwala rozbić zgromadzeń przedwyborczych i wogóle wytrąca stronnictwu z ręki mnóstwo sposobów i sposobików, które wywoływały na zewnątrz wrażenie wielkiej siły. Pod powierzchnią przecież agitacja jest bardzo ożywiona. Socjaliści obrabiają każdego wyborcę z osobna. Lecz tylko w tych okęgach, które mogą zdobyć. Inne zaniedbują. I słusznie! Boć chronią się w ten sposób przed marnowaniem pracy, pieniędzy i czasu.

Stronnictwo ludowe niemieckie (Deutsche Volkspartei) zniknęło z powierzchni ziemi. Tak zwani wolnomysłni Niemcy są pod względem politycznym całkowicie tępi. Ponieważ dwóch polityków owego obozu (Prade, Derschatta) wstąpili do gabinetu, przeto wyborcy natychmiast stracili zaufanie do całej partii, stracili tak dalece, że kandydaci wstydzą się obecnie partyjnego sztandaru. Niema mowy o jednolitym programie i o jednolitej akcji wyborczej. Każdy z dawniejszych posłów ubiega się o mandat jako kandydat wolnomysłny, „niezależny“. Ta etykieta „niezależności“ ma na celu uspokojenie wyborców, iż kandydat nie solidaryzuje się ze stronnictwem, którego obydwa przywódcy zostali ministrami.

Więcej rozumu politycznego okazują postępowcy niemieccy. Tym jednak przeszkadza olbrzymia niepopularność owej partii, córki centralizmu liberalnego, zmarłego wśród przekleństw i wyzwisk wielce zasłużonych.

Akcyę wyborczą młodoczechów prowadzi osobiście dr. Karol Kramarz. Na gruncie czeskim jako agitator musi być doskonałym. Bardzo wymowny, znający wszystkie słabości duszy czeskiej i będący jej uosobieniem, zdrowy, silny, bezwzględny — musi jako wódz agitacji osiągnąć rezultaty korzystne. Ma przecież dwóch bardzo poważnych przeciwników: agraryszów czeskich i socjalistów. Agrarysze są znakomicie zorganizowani, solidarni, uświadomieni. Mają liczną prasę lokalną, prowadzoną doskonale. Idzie z nimi kler niższy, w Czechach bardzo demokratyczny. Popiera ich szlachta feudalna, która, straciwszy placówkę własną, chce zdobyć sobie wpływ nowy z pomocą agraryszów. Z socjalistami czeskimi także walka niełatwa. W pierwszej linii bowiem socjalista czeski jest Czechem, a dopiero potem socjalistą. Dlatego socjalista czeski znajduje dostęp łatwiejszy do serc rodaków, niż na przykład na ziemiach polskich.

Wśród Słoweńców, wzięła górę partya katolicka. Tylko w jednej Lublanie zwycięży kandydat liberalny...

Autonomia Królestwa w prasie rosyjskiej.

Prasa rosyjska wypowiedziała się już w sprawie autonomii Królestwa. Bliżej się zastanawiać nad głosami prasy urzędowej lub dobrowolnych strzelców czynownictwa w rodzaju „Now. Wrem.“ nie ma potrzeby; z góry należało się spodziewać, iż w tej części prasy wyczytamy zdania, iż „powstał widocznie zamiar spróbowania do jakich granic można w chwili obecnej poniżyć Rosję zarówno w oczach Europy, jak i jej własnych (organ p. Stołypina „Rossija“). „Polacy wszystko zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Dopóki Rosja nie rozsypała się w proch i nie utraciła zmysłu państwowego, dopóty nie dopuści do utworzenia drugiej Kartaginy nad Wisłą na podobieństwo Finlandyi“ (Now. Wrem.), lub „widocznie głupotę rosyjską trzeba leczyć słoniowemi dozami polskiego głupstwa (organ p. Piehny „Kijewlanin“). Najprzyzwoitszą względnie opozycję wobec autonomii wyrażali wbrew oczekiwaniu, „Moskowskija Wiedomosti“, wysuwając, jako zarzuty sprawy wojskowe, konieczność silnej władzy na granicach państwa, zamieszkałych przez ludność nierosyjską, oraz odstraszący przykład Finlandyi.

Pisma opozycyjne oceniły projekt autonomiczny różnie. Umiarkowane „Słowo“ zarzuca głównie, iż czas do wniesienia projektu jest nieodpowiedni, radykalny „Towariszcz“ ocenia sam projekt i jego wniesienie bardzo przychylnie i polemizuje nawet z chwiejnym artykułem kaddeckiej „Riecz“, wreszcie „Ruś“ i moskiewskij „Parus“ rozpatrują tę sprawę bardzo poważnie i rzeczowo, oświadczając się zasadniczo za autonomią. Kadeci w „Riecz“ zajęli stanowisko bardzo niewyraźne, wysuwając różne zarzuty tak co do samej istoty projektu

jakoteż co do taktyki, jakiej należało się w tej sprawie trzymać w Dumie. Nie ulega wątpliwości, iż ta niespodzianka ze strony kadetów spowodowana była zbyt niemię przeczuleniem tej partii na punkcie utrzymania Dumy, nakazującym im unikać wszystkiego, co mogłoby dać, ze względu na swą legalność, nawet pretekst do rozwiązania Izby.

Reasumując głosy prasy rosyjskiej, „Gazeta Polska“ pisze: „Spodziewaliśmy się, że w sądach swoich o tej sprawie prasa rosyjska stanie na wyższym poziomie, że zdobędzie się na jej ocenę z punktu widzenia interesu państwa i narodu rosyjskiego. Takie wyższe stanowisko zajęła właściwie tylko „Ruś“, która nie jest organem żadnego stronnictwa. Organy stronnictw, jak np. „Riecz“, kładą nacisk niemal wyłącznie na stronę taktyczną sprawy, lub zwracają uwagę na jej szczegóły. O ile zaś usiłują wziąć za podstawę swego sądu interes państwowy lub narodowy rosyjski, to, pomimo swego opozycyjnego charakteru, miniowolnie i bezwiednie utożsamiają ten interes z interesem biurokracji. Nie dziwimy się temu zresztą, bo umysłowość inteligencji rosyjskiej nie jest dziś zdolną do wyzwolenia się z rutyny biurokratyzmu i centralizmu.

„Te organy opinii rosyjskiej, które zasadniczo na autonomię się godzą, szczerze czy nieszczerze — naogół twierdzą, że projekt ustawy przez Koło polskie wniesiony, wymaga zmian znacznych, ale bliżej ich zazwyczaj nie określają. Dwa jedynie zarzuty przeciw projektowi poważniejsze i dokładniej sformułowane można podnieść. Pierwszy dotyczy udziału Królestwa w wydatkach na sprawy ogólnopaństwowe. Dziś Królestwo — powiada — jest krajem finansowo czynnym, t. j. więcej państwu daje, niż od niego bierze. Należałoby jednak zbadać, skąd powstaje przewyżka. Królestwo, w stosunku do liczby ludności, nie wiele więcej państwu daje, niż na nie wypada, ale państwo daje krajowi mniej, niż dawać powinno. Od r. 1863 rząd rosyjski wyzyskiwał finansowo Królestwo i nie dbał wcale o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb kulturalnych ludności. Prowadził gospodarkę rabunkową i robił nakłady w tych jedynie wypadkach, kiedy wymagały ich względy polityczne i strategiczne. Następstwa tego strasznego zaniedbania i wyzysku musiałby usunąć nie tylko rząd autonomiczny, ale nawet i państwo centralistyczne, o ile chciałoby uchodzić za państwo cywilizowane. Na przewyżkę więc dochodów Królestwa nad rozchodami, Rosja w żadnym wypadku liczyć nie powinna.

„Drugi zarzut dotyczy tego, że władze w Królestwie w tych gałęziach administracji państwowej, których działalność podlega kompetencji Dumy, mają być zależne od rządu krajowego, nie zaś bezpośrednio od organów centralnych. Taka zależność wszystkich władz państwowych w kraju (z wyjątkiem wyliczonych w projekcie) od rządu krajowego, jest konieczną ze względu na jednolitość i sprawność administracji i istnieje nawet w Galicji, przy bardzo szczupłym zakresie autonomii i ograniczonej kompetencji Sejmu. Uregulowana zaś została w ten sposób, że namiestnik jest zarazem prezydentem Dyrekcji skarbu, Rady szkolnej i t. d. Odpowiedni sposób załatwienia praktycznego tej sprawy łatwo znaleźć można.

Zasadniczo traktuje sprawę tylko „Ruś“, a ponieważ i moskiewski „Parus“.

„W ostatnim numerze przeciw projektowi Koła wysunięto zarzut, że Polacy chcą sami uregulować sprawę mniejszości narodowych w Królestwie, tymczasem przedstawiciele tych narodowości chcą, żeby ich prawa określało prawodawstwo ogólnopaństwowe. Na tym punkcie jest zresztą zupełnie możliwym porozumienie.

Polacy, zdaniem „Rusi“, powinni zwracać ściślejszą swoją sprawę ze sprawą innych narodowości w państwie i ze sprawą demokracji rosyjskiej. Myśl polska niechętnie się z tem zdaniem zgodzi. „To jest naszym nieszczęściem — mówią Polacy — że sprawa naszej autonomii łączy się ze sprawą autonomii narodowej Ukraińców, Gruzynów, ha, nawet Jakutów i Mordwinów“.

Autor artykułu w „Rusi“ nie rozumie dobrze, w treści powyżej przytoczonego wyrażenia, stanowiska Polaków. Chcielibyśmy, żeby samodzielność narodowości w państwie rosyjskim była jak najszerzej zabezpieczona. Obawiamy się tylko, że centralistyczne dążności i sposób myślenia inteligencji rosyjskiej razi właśnie takie stawianie kwestyi. Mielibyśmy dowody, że ci nawet demokraci rosyjscy, którzy się godzą na autonomię Polski, nie chcą mówić nawet o autonomii ukraińskiej i t. d.

„W związku ściślym z demokracją rosyjską, w przystosowaniu się do niej, widzi „Ruś“ jedyną dla Polaków drogę, którą dojść mogą z czasem do autonomii.

„W dzisiejszem położeniu — powiada „Ruś“ — Polacy nie przedstawiają takiej siły, z którą rząd potrzebowałby się liczyć i nie mogą mieć nadziei, żeby mogli mocą własną zdobyć lub nawet kupić ustępstwa dla siebie“.

„Otóż ten pogląd, który się spotyka i w kołach rządowych i w kołach opozycji rosyjskiej, jest z gruntu

falszywy. Walka nasza z potężnem państwem niemieckiem świadczy, jaką siłę ma nasz naród, kiedy się czuje zagrożony w swoim bycie. Jeżeli w ostatniem przesileniu Rosja uniknęła katastrofy, to w znacznej mierze zawdzięcza to zachowaniu się narodu naszego, który nie uległ pokusie hazardownej polityki rozpacz. Uczyniliśmy to wprawdzie nie ze względu na interes państwa, ale ze względu na interes własny. Gdybyśmy jednak przekonali się dowodnie, że dążenia nasze i potrzeby nie zostaną uwzględnione — to nie porwiemy się do walki zbrojnej z państwem, ale znajdziemy dosyć siły do powstrzymania i paraliżowania zarówno jego działalności, jak i rozwoju wewnętrznego Rosyi“.

W związku z głosami prasy rosyjskiej wspomnieliśmy o korespondencji z Warszawy w „Frankfurter Ztg.“, jednego z najpoważniejszych organów prasy niemieckiej. Korespondencyja opisuje historię projektu autonomii z wieloma niedokładnościami, z których widoczne jest, iż autor był inspirowany przez postępową demokrację, w końcu zaś zatrzymuje się dłużej nad pogłoską o przeszkodach, jakie stawiają Niemcy naszym dążeniom autonomicznym. Organ frankfurcki nazywa te pogłoski absurdem i kończy następującem zdaniem: „Nadanie Polsce autonomii — o czem zapewne będzie się latami całemi, podobnie jak nad „Homerule“ w Anglii, debatowało w Dumie i w Radzie państwa — nie przedstawia zresztą żadnego niebezpieczeństwa dla Niemiec, przeciwnie może odciągnąć do Królestwa wiele niespokojnego elementu z Marchii wschodniej“.

Wiadomości polityczne.

NA WYPADEK POWSTANIA W KRÓLESTWIE.

Japoński delegat na pokojową konferencję w Hadze wyjechał już z towarzyszami do Europy, równocześnie zaś utrzymują się pogłoski o energicznych staraniach ze strony rządu petersburskiego o odroczenie konferencji. Dr. Dillon, stojący bardzo blisko rządowych figur tak w Petersburgu jak w Berlinie, telegrafuje do Londynu, że i ogólne polityczne położenie i upór a podejrzliwość Niemiec sprawiają, że „obecna pora jest w najwyższym stopniu nie stosowna do odbycia konferencji“. Gdzie bowiem — pisze dalej — podejrzliwość przemaga, tam niemożliwe są uchwały pokojowe, oparte na wzajemnem zaufaniu. Nikt więc nie oczekuje jakichkolwiek dobrych rezultatów z propozycji ograniczenia zbrojności, a bardzo wielu przewiduje „złe następstwa, które mogą przyjąć pozytywny charakter“. Z tego powodu, odroczenie konferencji, jeżeli jest jeszcze w ogóle możliwe, byłoby najlepszem rozwiązaniem „groźnej trudności“.

Jednocześnie i również z Petersburga telegrafuje korespondent „Petit Journalu“: — „Mówi się tu dużo o usiłowaniu Rosyi odroczenia pokojowej konferencji ze względu na osobiste uczucia cara dla cesarza Wilhelma. Podobno cesarz Wilhelm przyobiecał ponownie czynną swoją pomoc, jeżeli by ewentualne rozwiązanie Dumy doprowadziło do powstańczych ruchów w okolicach niemieckiej granicy. W zamian za to przyrzeczenie car przychylił się do opinii cesarza, iż konferencja pokojowa musi z konieczności pogorszyć stosunki angielsko-niemieckie i odsłonić istnienie rzeczywistej, antyniemieckiej koalicji“.

KTO SUBWENCYONUJE

francuskich antimilitarystów? Parę dni temu minister wojny, generał Piquart, oświadczył w pięknej mowie (w której przedstawił armię jako organizację na wskroś demokratyczną), że antimilitaryzm nie znajduje wcale posłuchu wśród szeregowców i podoficerów, natomiast natrafia na zwolenników sporadycznie w kadrach oficerów niższej rangi. Teraz ostatni zeszyt tygodnika „Energie Française“, doskonale zawsze poinformowanego, a redagowanego przez znanego publicystę Cheradame'a, przynosi wiązkę sensacyjnych faktów o antywojskowej propagandzie. Więc podaje treść niektórych kartek („fiches“), rozrzuconych w koszarach i przychodzi do wniosku, że nikt, tylko sami żołnierze musieli je przynieść i nimi ściany oblepiać. Jedną z nich ma nagłówek: „Ojczyzna — to kasa („cofire-fort“) kapitalistów“, a podpis jest: „Louis France“. Inna, niepodpisana, głosi: „Lepiej strzelać do francuskiego generała, niż do obcego żołnierza“. Brzegi tych kartek są dziurkowane, tak jak pocztowe znaczki — widocznie, ażeby można je z łatwością wydziierać. Niema nazwiska drukarza, co jest przeciwne ustawom, a koszty druku, gumowania i rozsyłki muszą być znaczne i oczywiście przez kogoś ponoszone. Cheradame domaga się od rządu wdrożenia śledztwa, dalej zaś pisze:

„Ktokolwiek weźmie poważnie pod rozwagę metody, używane przez społecznych i antimilitarnych agitatorów, dojdzie do przekonania, że nie oni sami jedni prowadzą tę propagandę. Niepodobna nie widzieć, nie domyslać się za nimi jakiejś tajemniczej, chytrej i organizującej siły, która nimi kieruje. Ta siła centralna do-

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Paniećka 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

Płaszcz i peleryny gumowe dla pań i panów

pelerynki dla pań i studentów. (Cenniki gratis)

4754

Specjalny skład linoleum, cerat i konfekey gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

starcza funduszy. Ale z jakiego źródła? Niewątpliwie z tego, któremu sprawa dezorganizacji naszej armii leży na sercu. Czekamy na ankietę”.

A oto już onegdaj rząd zdecydował się na akcję. Zaraz też zaarrestowały władze siedmiu ludzi, 14 jest mocno podejrzanych. Zaarrestowani są ci sami, którzy na ulicach Paryża rozlepili przed tygodniem antiwojskowy plakat, natychmiast przez policję usunięty — a zredagowany w stylu niesłychanie gwałtownym. Pytanie, czy rząd będzie miał odwagę ogłosić wynik ankiety, jeżeli klębek jej leży — poza Renem?...

STRONNICTWA W SZWAJCARJI.

Czasopismo tygodniowe: „Zürcherische Freitagszeitung”, założone w roku 1674, podaje w swoim 233-ym „Jahrbuch'u” (za rok 1906) cyfry o sile poszczególnych stronnictw politycznych w Szwajcarii. Na podstawie wyników ważniejszych głosowań w sprawach związkowych i kantonalnych, autor zestawiał następującą tablicę statystyczną: Partya radykalna ma w całej Szwajcarii 285 tysięcy zwolenników (wyborców), partya demokratyczna (skrajna lewica) 17.600, socjaliści 62.400, katolicka partya ludowa 132.000, centrum liberalne 63.000. W ogólnej liczbie 768 tysięcy wyborców, znajduje się 207.000, więc prawie jedna trzecia „dzikich”.

PROCES PRZECIW TRUSTOWI NAFTOWEMU.

Budzący w całym świecie cywilizowanym zainteresowanie proces przeciw trustowi naftowemu miliardera Rockefellera, zwanego „najbogatszym człowiekiem na świecie”, zakończył się w Chicago po 6 tygodniowym trwaniu. Werdykt przysięgłych opiewa, że „Standard Oil Company” przekroczyła przeciwtrustową ustawę w 1463 wypadkach. Zastępcy prawni Rockefellera i trustu usiłowali tyle przynajmniej wywalczyć, aby uznano całość za jednostkę, tak, że grzywna, którąby sąd mógł nałożyć, nie mogłaby przekraczać 20.000 dolarów czyli około 100.000 koron, podczas gdy na podstawie werdyktu sięgać może od półtora miliona do 29 milionów dolarów.

Sąd rozpatrywał mianowicie fakty, że trust naftowy skłonił kolej Chicago-Alton, iż w 600 wypadkach udzieliła mu niższej za przewóz nafty z Chappell do St. Louis po 7 i pół centów amerykańskich za 100 funtów, zamiast po 19 i pół centów. W 800 zaś mniej wypadkach ta sama kolej udzieliła trustowi na przestrzeni Whiting-Last niższej na 6 centów od 100 funtów, zamiast przepisanych taryfami 18 centów.

Ze świata.

(Ankieta o przyszłości religii. — Ankieta o stosunku pomiędzy Francją a Niemcami. — Jaki jest nakład wielkich dzienników paryskich i powody, dlaczego Paryż posmutniał? — Środek na odzwyczajenie się od tytoniu.)

Jeden z najbardziej ruchliwych, najlepiej redagowanych, a zarazem najpoważniejszych „Przeglądów” paryskich, mianowicie „Mercure de France”, który sam siebie określa jako typ pośredni pomiędzy dziennikiem, a „Przeglądem”, jest aktualniejszy, niż „Revue des deux mondes”, a głębszy, niż „La Revue”, rozpisali pomiędzy osobami najwybitniejszymi w Europie ankietę na pytanie: „Czy jesteśmy świadkami rozkładu czy rozwoju idei religijnej i uczucia religijnego?”

Odpowiedzi napłynęły dość obficie: w ostatnim numerze „Mercure de France” drukuje ich 33, a posiada jeszcze około setki w tece.

Owoż z tych odpowiedzi wynika przedewszystkiem fakt bardzo ciekawy, mianowicie, że większość wolnomyślnych ludzi t. zw. po francusku „libre-penseur'ów”, a nawet wprost materyalistów i ateuszów uważa religię jako rzecz wieczną. Oto w szczególności, na jakie kategorie rozpadają się te pierwsze 33 odpowiedzi:

Nie wierzą w rozkład religii i będąc indyferentnymi, lub nawet wrogo usposobionymi względem religii ustalonych, powiadają przecie, że religia jest uczuciem niedającym się wykorzystać: F. Ribot, Sergi prof. uniwersytetu w Rzymie, Alfred Fouillée, hr. Romanones, były prezydent gabinetu hiszpańskiego, Istrati chemik i polityk rumuński, Miquel de Unamuno, rektor uniwersytetu w Salamance, sir Charles Dilke, Maurice Vernes, dyrektor sekcji nauk religijnych w szkole studyów wyższych, Salomon Reinach, Max Nordau, August Strindberg i Emil Vandervelde przywódca socjalistów holenderskich.

Powiadają to samo, ale z sympatjami dla religii ustalonych: Thureau-Dangin i Alfred Mézieres, dwaj „nieśmiertelni” z Akademii francuskiej, Oskar Browning, profesor historii w uniwersytecie w Cambridge, Jules Surry, który sam siebie nazywa „klerykalnym ateuszem”, wreszcie Zygfryd Wagner, który powiada: „jako artysta nie wierzę, aby religia, która stworzyła największe arcydzieła w malarstwie, poezji i muzyce (Rafael, Dante, Bach i mój ojciec) mogła być zniszczona”.

Nie wierzą w utrzymanie się religii: Teofil Braga, Maksym Gorkij, Ludwik Gumplowicz, profesor uniwersytetu w Gracu, Giulio Ferrero, historyk włoski,

Emil Verhaeren i Jerzy Plechanow, przywódca socjalnej demokracji rosyjskiej.

Do kategorii „wierzących” zaliczają się: Kuyper, były prezydent gabinetu holenderskiego, Ch. Woerte, były prezydent gabinetu belgijskiego, ks. Bernard Allo, zakonnik profesor uniwersytetu w Fryburgu w Szwajcarii, ks. Besse z zakonu Benedyktynów, prof. Filip Godet z Neuchatel, i dwaj poeci: Francis Jammes i François Coppée, także „nieśmiertelny” z Akademii francuskiej, którego odpowiedź opiewa:

„Mówilem dziś rano i powtórzę dziś wieczór, w mojej modlitwie: „Credo in sanctam Ecclesiam catholicam”. To jedno słowo „Credo”, będzie, jeśli panowie pozwolicie, całą moją odpowiedzią na ankietę”.

Nakoniec są odpowiedzi, nie dające się zaliczyć do żadnej z owych kategorii, jak Ludwika Halevy'ego, Juliusza Lemaitra, który powiada, że nic nie wie, wreszcie bardzo oryginalna odpowiedź Feliksa Le Dantec'a, brzmiąca w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„Wyrostek robaczkowy naszej ślepej kieszki, śmieszne przypomnienie drugiego żołądka naszych przodków trawożernych, nie zaginął jeszcze i może spowodować śmierć naszą. Szczątkowość naszego uczucia religijnego daleka jest jeszcze od tego, aby była równa szczątkowości naszej ślepej kieszki. Jest niewątpliwą u wszystkich, choć mniej posuniętą u niektórych, ale nie doprowadziła do zupełnego zaniku organu nawet u ateuszów. Jeżeli się jest antyklerykałem, wychowuje się dzieci, próbując o ile możliwości zabić w nich przeżytek; tak samo proponowano, aby zoperowywać wyrostek robaczkowy u wszystkich noworodków. Jednakże oicowie, którzy ulegną takiemu wycięciu, pomimo to przekażą swoim potomkom ten organ pierwotny, utrzymujący się, tak jak plevka u obrzezanych. Stara rzecz, odziedziczona, nie znika tak od jednego skinięcia ręką. Ślepa kieszka to jedna z nich, uczucie religijne to druga”.

Innego rodzaju ankietę, bo nawskróś polityczną, rozpisali najbardziej rozpowszechniony dziennik paryski „Petit Parisien”. Pytanie, które postawił, odnosiło się do możliwości i pożyteczności dobrych stosunków pomiędzy Francją a Niemcami, odpowiedzieć zaś na to pytanie kazał najwybitniejszym osobistościom niemieckim. Owoż jedna jedyna odpowiedź, pośladkowo-liberalnego Semmiera wypadła bardzo wojowniczo, autorowie wszystkich innych zapewniają, że niczego bardziej nie pragną, jak przyjaznych stosunków z Francją, i że w tę przyjaźń najgoręcej wierzą. Jednym słowem odpowiedzi są takie, jakimi być musiały wobec tak drażliwego pytania. Gdyby nawet jutro miała wybuchnąć wojna, to można być pewnym, że dzisiaj jedna i druga strona zaklinałaby się na swoją pokojowość i nosiłaby się ze swoją „wiarą” w utrzymanie przyjaźni pomiędzy obu narodami.

Najlepiej zresztą odpowiedział na taką samą ankietę, tylko rozpisaną z drugiej strony Renu, przez „Münchner Allgemeine Zeitung”, pomiędzy wybitnymi osobistościami paryskimi, głośny codzienny fejttonista dziennika „Matin”, p. Harduin:

„Tak jest — pisał — zbliżenie jest pożądane między Niemcami a Francją. Miałoby to wiele korzyści, a żadnych stron ujemnych, bo zbliżenie nie zobowiązuje do niczego. Z początkiem roku 1866 Francuzi i Niemcy byli przyjaciółmi „comme cochons”, jeśli śmiem tak powiedzieć, co im nie przeszkodziło w cztery lata później urządzić sobie obrzydliwej bijatyki. A więc zbliżajmy się, zbliżajmy, zwłaszcza, że nie trzeba wydawać wojny jakiemuś krajowi, chyba że jest widocznie słabszym i jeśli się ma 90 szans na 100 pobicia go i obrabowania. A rzecz się tak niema z Niemcami. (Mówimy o polityce — nieprawdaż? — a nie o romansach?). Pozostaje kwestya druga, jakimi środkami uzyskać zbliżenie? Owoż środkami, używanymi od 37 lat, polegającymi na zdaniu się na czas, który łagodzi wszystkie rany, często je leczy i wiele rzeczy załatwia o wiele lepiej, niżli to ludzie potrafią”.

I to jest także przyczyna, z której ankietę „najpopularniejszego dziennika paryskiego” musi się skończyć na niczem, pominawszy parę komplementów dla cesarza Wilhelma, jako „najbardziej pokojowo usposobionego monarchy”.

A może by tak określić cyframi co to znaczy „najpopularniejszy dziennik w Paryżu?” Dobrze! — tylko proszę się nie przerażać: „Petit Parisien” bije w zwykły dzień 1,250.000 egzemplarzy, a w niedzielę nawet półtora miliona. Jestto organ rządowy, a więc radykalno-republikański.

Nacyonalistyczny „Petit Journal” ma nakład 950 tysięcy egzemplarzy, obojętny „Le Journal” 650.000, rządowy „Le Matin” około 500.000, klerykalny „La Croix” 300.000, antysemitki „Libre parole” 160.000, od 100.000 do 200.000 mają dzienniki jak „L'Echo de Paris” i inne, około 40.000 jak dawny organ p. Clemenceau „L'Aurore”, lub nacyonalistyczno-klerykalna „L'Autorité. Wszystkie te dzienniki są „jednosusowe”,

to znaczy, że kosztują 1 sous czyli 5 centimów, niepełna 2 i pół centa za numer, dochodzący do 4 kartek ogromnego sześciOSPaltowego formatu, ozdobionych ilustracjami, wyłącznie wykonanymi według fotografii. Wyjątek stanowią pisma, które się sprzedają tylko dla nazwiska autora piszącego wstępne artykuły, jak to było z „L'Aurore” za p. Clemenceau, które wychodzą w rozmiarach jedynie dwukartkowych.

Dzienniki 3 susowe (15 centymowe, mniej więcej 7 centowe), jak „Le Temps”, „Figaro”, lub „Gaulois”, obracają się około 30.000 nakładu, wreszcie dwusosowy (10 centimowy) „Journal des Débats”, bije tylko 20.000 egzemplarzy dziennie.

To są cyfry nakładu niektórych tylko dzienników i to tylko w dzień zwykły, normalny; kiedy jakaś zajmująca ankietą, sensacyjne morderstwo, artykuł, grożący obaleniem gabinetu, lub manipulacje czysto spekulacyjne — jak: loterie, konkursy, liczenie ziarnek zboża w zapieczętowanej butelce o nagrodę 50.000 franków — nie powiększą chwilowo nakładu danego dziennika. Razem policzywszy wszystkie cyfry nakładu, przyjdziemy do przekonania, że Paryż produkuje dzienniki, oprócz książek, miesięczników, tygodników itp. co najmniej 5 milionów egzemplarzy dzienników.

I jak się tu dziwić narzekaniom autorów francuskich, jak np. głośny humorysta Capus, który niedawno zamieścił na ten temat fejtton w jednym z dzienników wiedeńskich, że Paryż coraz więcej traci ze swej przyszłowiej wesołości. Ludzie tak rozpolitykowani, nie mogą być weseli, a środek zaradczy jest bardzo trudny, bo u paryżanina czytanie codziennie po kilka a nawet kilkanaście dzienników jest namiętnością równie trudną do wyleczenia, jak palenie tytoniu.

A jednak podobno istnieje środek na odzwyczajenie się od palenia tytoniu. Wynaleźć go mieli dwaj lekarze rosyjscy: Skulski i Kołomejcew. Mianowicie wedle Kołomejcewa, który jest lekarzem pomocniczym w szpitalu w Kuzie, można się odzwyczaić od tytoniu, jeżeli niezbyt przyjemnie to za to pewnie. Potrzeba tylko wypłukać sobie usta ćwierć procentowym roztworem azotanu srebra. Owoż po takim płukaniu dym tytoniowy robić ma wrażenie smaku tak obrzydliwego, że odchodzi ochota palenia na czas bardzo długi.

Kto ma odwagę niech spróbuje!

ALDOR.

Listy z kraju.

Stryj w kwietniu.

(Walne Zgromadzenie Sokola).

W miastach prowincjonalnych wschodniej połaci kraju uważane bywają gniazda Sokola za częstokroć jedyną ostoję polskości. Im bardziej placówka jakaś przez wrogów osaczona, tem intensywniejszej pracy domagać się musi społeczeństwo od sokolego posterunku. Wydział Sokola stryjskiego pojął poważnie i szeroko swe zadanie, widząc, że aby działać owocnie, musi mieć najpierw swe własne schronisko, takie, jakie mieć musimy, gdy chodzi o naszą narodową reprezentację.

Wybudowawszy kosztem 250 tysięcy kor. gmach, jeden z najokazalszych w Galicyi, postanowił Wydział Tow. zjednoczyć w swych murach życie narodowe polskie i jego objawy, w rodzaju publicznych występów Towarzystw, urządzaniu rocznic narodowych. Piękna, amfiteatralna sala, elektrycznie oświetlona, z nowoczesnie urządzonej sceną jest jedynem miejscem u nas godnem dla przybytku sztuki. Po latach mazołów, trudów i ofiar zgotowano warunki, w jakich duch narodowy swobodnie rozwijać się może. Tym zaś, który z poświęceniem się i prawdziwym zaparciem swych własnych osobistych interesów, oddał się ciałem i duszą budowie Sokola, był dzielny obywatel, druh prezes Władysław Hamerski.

Nie miejsce tu na panegiryczne pochwały; są one zbędne tam, gdzie poczucie spełnionego narodowego obowiązku jest najśodsza nagrodą. Wiernym towarzyszem w doli i niedoli prezesa, w żmudnej i wytrwałej pracy nad budową i sfinansowaniem tejże, był zacny druh, inżynier Władysław Hassmann.

Walne zgromadzenie odbyte z udziałem około 250 członków i pań, umiało uszanować zasługi dzielnych mężów i wśród serdecznego poklasku okrzyknięto prezesa Władysława Hamerskiego i druha Władysława Hassmanna członkami honorowymi stryjskiego Sokola. Pięknie nie można było uznania wyrazić.

Jasne i mdłe chwile Walnego zgromadzenia, psuł jedynie występ prowokacyjny pewnego suplenta gimn. izraelity, który domagał się wprowadzenia w wydział Tow., prócz istniejącej starościńskiej cenzury, nowej, zapewne... syońskiej, mającej rozstrzygać o wystawianiu w gmachu Towarzystwa, literackich utworów?!

Ciekawe były elukubracje tego p. R., który sądził, że Polacy dziś powinni inną (?) politykę miłości i pojednania wobec żydów prowadzić i starać się w najrozmaitszy sposób im przypodobać! Znakomitą odprawę niedoszłemu politykowi dał insp. Nowakowski w ten

Z powodu wielkiego zapasu!

Poleca się nowo otworzony magazyn gotowych ubiorów męskich i dla chłopców

Magazyn du Boulevard
Lwów, Hotel Żorża.

Ceny 3000 ubrań męskich
z dumiewajaco
nizkie.

Plaszczki i ubranka dla chłopców w ogromnym wyborze.

W OSTATNICH NOWOŚCIACH NA SUKNIE DAMSKIE, j. n. p. WYROBÓW WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH I PŁÓCIENNYCH, jakoteż WOALÓW, ZEFIRÓW I BATYSTÓW FRANCUSKICH W NAJGUSTOWNIEJSZYCH DESENIACH sprzedając takowe PO NADER NIZKICH CENACH. 3626

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ
Herman Neuweld

Rynek liczb 28.

mniej więcej sposób, że polskie usiłowania w tym kierunku datują się jeszcze od panowania Kazimierza Wielkiego. A jeśli mimo tyłowiekowego przytułku i obrony żydów, odwdzięcza się dziś pewna część żydowskiego społeczeństwa nienawiścią do wszystkiego co polskie, to wina w tem chyba... Kazimierzowskiej polityki... lub niewdzięczności tej garści syonistów, co w swej przybranej ojczyźnie majątek i szczęście znachodzą, a mimo to pływają na nią!...

Również znany ze swej narodowej i humanitarnej pracy ks. Śliwak (budowa drugiego kościoła i mieszczącej około 100 dzieci Ochronki) „zmył głowę“ pewnej krzykliwej indywidualności, co zawsze i wszędzie we wszystkie towarystwa wprowadza czczą gadaninę, w miejsce realnej i pozytywnej pracy, oraz bezkrytyczną krytyczność pewnego dziennika, w miejsce rzeczowej znajomości faktów.

Ze sprawozdania, pobieżnego co prawda, dowiedzieliśmy się, że Sokół otrzymał dzięki osobistej interwencji druha Rusockiego pożyczkę hipoteczną w kwocie 110.000 kor. na zaspokojenie najważniejszych zobowiązań. Spłaty długu należą do czynności nowego wydziału, w skład którego wchodzi: Hamerski, przewodn., dr. Kowalski zastępca I-szy, inż. Wolski, zastępca II-gi. Wydziałowi: Władysław Hassmann, Franciszek Kasprowicz, Józef Leitner, Wiktor Osiecki. Nowowyzbrani druhowie: Bartel, Fichtel, Aulich, Hirschler i dr. Wiesenberga.

Sokół utrzymywał bardzo dobrą kregielnię i założył boisko tenisowe na porę letnią i tor tyżwiarski na porę zimową. Miał chór własny pod batutą dzielnego dyrygenta dr. Czyżewicza. Wydział urzędu obchody narodowe w dniach rocznic i wysłał 15 druhow na zlot do Zagrzebia. Gospodarzem był inż. Wolski. Gospodarzem sceny, druh Leitner senior, którego pracowitość i zdolność w urządzaniu skromnymi środkami scenicznymi i dekoracyjnymi efektów, niejednokrotnie podziwiano.

Życie wewnętrzne Towarzystwa wskutek niezwykłych warunków w okresie budowy gmachu, gdy całą swą energię w rozmaite komisje wkładano, nie zawsze zasługiwało na pochwałę. „Sokół“ powinien być reakcją przeciw filisterstwu, gnuśności, karciarstwu i beczymśności, jakie się rozpanoszyły w rozmaitych kasynach, mądrze przez centralną biurokrację wymyślonych i na nasz grunt przeszczepionych. Członkowie dbali o ćwiczenia gimnastyczne niewiele, a schodzili się... dwa razy do roku, w czasie liturgicznych rocznic, przy biesiadnym stole! „Sokół“ nie powinien uprawiać szablonowego, szumiącego i hałaśliwego „tramtadracyjnego“ patryotyzmu, ale powinien sięgać głębiej, powinien zogniskować rozprószone myśli członków w codziennej — jak racjonalne ćwiczenia nakazują — pracy, nad dobrem ciała i duszy polskiej.

W celu wzajemnego poznania się i wpływania na siebie w szlachetnym kierunku, niezbędnym jest stworzenie instytucji, wedle wniosku wydziału, pomyślniej: Czytelni. Gdy czytelnia ta w pięknych salach domu sokolskiego będzie otwórzona, wtedy podniesie się moralny poziom Towarzystwa, zacieśni się luźne dotąd węzły, gdyż każdy, czy to rzemieślnik, czy urzędnik będzie miał sposobność wspólnej wymiany myśli, zwłaszcza dziś, kiedy wypadki tak szybko mkną po sobie, że ich rotacyjne maszyny pism nie są w stanie nawet schwycić. Najbardziej powinno zależeć wydziałowi i członkom na konserwowaniu i utrzymaniu w schludności i porządku pięknego sokolego pałacyku. Niech zawsze dorywcze porównanie tylko, z brudotą „Narodnego Domu“, będzie dowodem wyższości naszej kultury nad bizantyjską.

Ruch przedwyborczy.

Kandydatura redaktora „Wieku Nowego“.

Z powodzi wielu kandydatów już to świeżo powstających, już to znikających, wyłoniła się niespodzianie znów nowa, a mianowicie kandydatura p. Laskownickiego, redaktora „Wieku Nowego“.

Wśród szczupłej garstki wyborców okręgu I, jako trzeci z rzędu przedstawiciel skoncentrowanej demokracji we Lwowie wygłosił p. Laskownicki swoje „credo“ w dniu 1 maja w sali Tow. pedagogicznego.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Śliwiński. Po zagajeniu kandydat, przedstawiając się jako przedstawiciel, a zarazem szeregowiec polskiej demokracji, usiłował dowiedzieć, że polska demokracja — jak przeciwnicy twierdzą — nie są to oficerowie bez armii, ale raczej armia bez oficerów. Niestety, samo zgromadzenie było już potwierdzającym i najlepszym dowodem, że armii już nie ma, a oficerowie zdezerterowali.

Solidarność „Koła polskiego“ uznaje kandydat i uważa ją za konieczną, tembardziej wobec przyszłego silnego klubu ruskiego, z którym ze względów ekonomicznych należałoby wejść w kontakt, celem zbliżenia

usunięcia jęczących antagonizmów narodowych. Zresztą jest kandydat za podniesieniem kultury ruskiej, a jako wskaźnik w kwestyi ruskiej uważa hasło „wolni z wolnymi“ za najodpowiedniejsze, jednakże bez naruszenia obecnego stanu posiadania polskiego.

W kwestyi rozszerzenia autonomii powołuje się na Smolkę, który domagał się federacyjnego raczej ustroju Austrii, aniżeli autonomii.

Nie jest przeciwny jednak rozszerzeniu autonomii, ale dopiero po uchwaleniu „iunctim“ z reformą wyborczą do Sejmu.

Po omówieniu wielu spraw, jak zmiana ustawy przemysłowej, prasowej, kwestyi urzędniczej, reformy administracji państwowej, drożyni itp. zakończył kandydat swoje pierwsze „credo“. Rozpoczęły się interpelacje.

Kilku wyborców-robotników, zwolenników p. dr. Małachowskiego oświadczyło się przeciw tej kandydaturze, zarzucając p. Laskownickiemu, jako radnemu — zresztą niesłusznie — brak poparcia interesów mieszkańców i słabą akcję przeciw drożyznie. W obronie kandydata wystąpili dr. Dwernicki i dr. Aszkenazy.

W kłopot — jak sam przyznał kandydat — wprawiła go interpelacja nadradcy Łaskiego, który zapytał kandydata, jakie warunki powinien mieć kandydat na posła i czy przeszłość kandydata i jego działalność polityczna powinny wejść w rachubę przy głosowaniu.

Zdaje się, że była to delikatna aluzja do p. Laskownickiego z powodu jego jawnego popierania kandydatury p. Janowicza, szynkarza contra prof. dr. Głabińskiego w IV okręgu. Przyparty do muru i zaambarsowany kandydat wyjaśnił, że głosować będzie wedle swego sumienia i przekonania.

W końcu zainterpelowany kandydat w kwestyi stronnictw politycznych przez dr. Dwernickiego, wystąpił ostro przeciw konserwatystom, co zaś do demokracji narodowej zaznaczył tylko ogólnikowo — nie wymieniając dyskretnie nazwy samego stronnictwa — że uważa za złe dzielenie demokracji na „Polaków“ i „Nadpolaków“, że demokraci polscy żadnych dodatków nie potrzebują.

Przy głosowaniu za tą kandydaturą oświadczyło się około 15 wyborców, czyli większość zgromadzenia, wobec czego komitet uznał za stosowne kandydaturę tę popierać.

Jak dotąd kandydatura ta nie ma żadnych szans i jest raczej obliczona na przewgląd sił demokratów skoncentrowanych na gruncie lwowskim, co zresztą przyznał w swej mowie sam kandydat.

Przekonała się więc demokracja krakowska już na zgromadzeniach, a jeszcze lepiej przekona się przy urnie wyborczej, że te „niepotrzebne dodatki“ do demokracji tj. „narodowa“ stanowią jej treść i siłę i bez tego dodatku demokracja polska pozostanie zawsze garstką oficerów bez armii.

Wysunięcie kandydatury p. Laskownickiego nastąpiło w ostatniej chwili na wiadomość o rezygnacji w I okręgu p. St. Niemczynowskiego.

Od p. Wł. Gniewosza otrzymujemy oświadczenie tej treści:

Wobec uchwał komitetów wyborczych w Tłumaczu, Zaleszczykach, Śniatynie i t. d. (okręg miejski Nr. 32) cofam choć starszy parlamentarzysta moją kandydaturę, nie chcąc dać gorszącego przykładu walki między Polakami we wschodniej Galicji aż do uzupełniających wyborów. Miastu Buczacz dziękuję szczerze i serdecznie za okazaną mi w tak znacznej części wyborców przychyłność, za którą jako obywatel honorowy tego miasta — zawsze wdzięcznym będę. Z poważaniem Włodzimierz Gniewosz z Potoka Złotego.

Rada Narodowa zatwierdziła, na podstawie uchwał komitetów wyborczych okręgu miejskiego Jasło—Gorlice—Grybów—Biecz—Strzyżów—Fryszak—Pilzno—Dębica (nr. 24) na ten okręg kandydaturę ks. Leona Pastora, posła sejmowego i b. posła do parlamentu.

Z Rady Narodowej donoszą nam, że kandydatura w okręgu nr. 66 nie została jeszcze zatwierdzona przez Radę Narodową, ale oddana do decyzji komisji wykonawczej Rady Narodowej, ponieważ uchwale zjazdu okręgowego zatwierdzającej p. M. Bobrowskiego, sędziego z Kozowy, sprzeciwili się delegaci z Żurawna i Rohatyna.

Skład 22 komisji wyborczych m. Lwowa, przedstawia się jak następuje:

Okręg I. Sala 1. Czarnecki Wł., Kasprzycki A., Koloński P. — Sala 2. Osada M., Głowaczewski St., dr. Rabner H.

Okręg II. Sala 1. Czerniawski E., Feuerstein M., Bartosz Fr. — Sala 2. Jamróz W., Jasiński K., Kroch J. — Sala 3. Leski Z., Matiaszek L., Metzger R.

Okręg III. Sala 1. Augustin Z., Breuer N., Bozek M., — Sala 2. Atlas Selig, Zipper H., Heschels B. —

ala 3. Hordyński Wł., Lewicki J., Ohrenstein J. — ala 4. Perlmutter M., Schönstein D., Adlerstein D.

Okręg IV. Sala 1. Frühauff J., Ulapp B., Medynski J. — Sala 2. Więckowski J., dr. Osuchowski W., Swoboda A.

Okręg V. Sala 1. Bastgen R., Garus H., Friedrich E. — Sala 2. Kohlhepp A., Litwiński M., Malinowski W. — Sala 3. Skulski L., Wasilkowski W., Rentlewicz M.

Okręg VI. Sala 1. Andraszek St., Dec S., Jakoubek J. — Sala 2. Kauczyński A., Prugar T., Sokalski B.

Okręg VII a). Sala 1. Bury J., Ciupa J., Herman J., — Sala 2. Młodejowski F., Nerkowski St., Potenci B. — Sala 3. Walentyn A., Wodyński K., Zubik J.

Okręg VII b). Sala 1. Axelrad D., Januszkiewicz W., Buchwald J. — Sala 2. Kolman L., Kotowicz J., Radoński W.

Okręg VII c). Dyhdalewicz A., Okulowski R., Przybyłowski T.

Z Jarosławia piszą nam:

Ruch przedwyborczy wcale u nas nie wesoły, ale i stosunki osobliwe... Brak myśli narodowej, a choćby politycznej, obojętność na najżywniejsze sprawy narodowe, dbałość zato o wvgodę przy osobliwej konsternacji i apatii duchowej, to ogólna cecha.

Nie dotykaj brudu, bo się narazisz i wezmą cię na języki, jest hasłem żywota.

Dziwne zwyrodnienie i wyjąłowanie ducha i poczucia polskości idzie tak daleko, że rodzice z „lepszych“ domów katolickich polskich oddają swe dzieci do niemieckiej protestanckiej szkoły. I prawie takim o obowiązkach narodowych. Zaraz przyczepią ci patent szowinisty.

Systematyczne natomiast plotkarstwa i zręczne oszczerstwa zabiły wszelką inicjatywę i myśl narodową. Niechby się ktoś odważył urządzić choćby wiec o żmudzie poznańskiej, zaraz zostanie wszechpolakiem, szowinistą i polskim hakatystą. Wielkości tutejsze wiec zignorują, a potwarcy zawodowi go oczernią.

Organizować się wolno tylko socyalistom, ruszczyźnie i syonistom.

Z tej apatii naszej unią sprytnie korzystać wrogowie nasi, a niebaczne zamięłowanie do plotkarstwa rzecz im ułatwia.

Błędy te nam wrodzone lub nabyte przy systematycznym, a bezkarnym oszczerstwie, tolerowaniem w magistracie i protegowaniem przez pewne wybitne nawet jednostki, osiągnęły swój skutek.

Dzień 21 kwietnia ciężką też był próbą dla apatycznych tutejszych wielkości.

Po szeregu „wypróbowanych“ przygotowań, wybrano komitet wyborczy. Nie obeszło się przy tej sposobności bez bardzo radykalnej krytyki potrzeby solidarności Koła polskiego i Rady narodowej. Z ludzi wybitnych lub za takich siebie uważających nikt w obronie tych dezyderatów narodowych nie stanął. Obawiano się narazić wyborcom. 21 kwietnia zamykano listę zgłaszających się kandydatów na posła. Tych liczba rosła ciągle. Jakoż jeden gniewał się na rywala, że go zdystansował, zgłaszając kandydaturę. Publicznie rękę na widok przeciwnika cofano. Nie brakło zapowiedzi urzędzenia rywalowi skandalu na ogólnym wiecu.

Niecierpliwie też dowiadywano się o coraz nowym kandydacie; z dumą spoglądał Jarosławianin na „swoje“ wielkości. Termin minął, a nie usłyszano imienia najambitniejszego kandydata. Był przecież na ustach wszystkich, ale nie pospieszyła do niego żądana deputacja i odwrócił swe oblicze od tłumu, bo jest mężem przyszłości.

Z punktualnością nieznana zebrali się o godz. 3 tłumy wyborców w sali „Sokoła“. Było do tysiąca ludzi. Socjaliści żądali pierw sali magistratu, burmistrz pozwolił, ale oni sprawili wszystkim niespodziankę i przyszli do „Sokoła“.

Oczekiwanie tryumfu partii było tak wielkie, że nawet drzwi do łóż w „Sokole“ wyważono, a synowie jednego z kandydatów na posła wraz z towarzyszkami z bijącym sercem oczekiwali pogromu rywala.

Jak się dostały tam towarzyszkami mimo 4 cerberów w półksiężycach u bramy, jest dyskretną.

Wiec zagaił radca Galik, jako zastępca przewodniczącego komitetu wyborczego.

Zaledwie jednak przemówił, zaraz rozpoczął się akord tak zgodnie wyjący, że sala zastrzęsła się od harmonii.

Przewodniczący począł paktować z przeciwnikami, zawiesił obrady na 20 minut, a po huku i hańbowaniu wyskoczył na estradę towarzysz Chodaniewicz i wśród krzyku mniejszości uznał się przewodniczącym.

Ten też udzielił głosu kandydatowi Pellerowi. Rozpoczął się tedy wywód programu socjalistycznego, w ogólności bardzo słaby wśród częstego już to hańbowania, już to bicia brawa etc. Słuchano go jednak w spokoju przy ogólnej konsternacji i beczymśności prze-

Znane ze znakomości	Cukierki Kuglera	są do nabycia u wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.	LEONA PROPSTA
	w Budapeszcie 4832	zastępcy	
Hygieniczne	Tutki „NEKTAR“	z patentowanymi ochraniaczami wynalazku Dr. Sabata	BRACI ELSTER
	są już do nabycia w większych składach tytoniu lub w składzie fabrycznym.	4856	Lwów, Ochronek 9.

ważnej części wiecowników. Ze zdziwieniem niektórych dowiedział się ogół, że kartele uszczęśliwiają ludzkość, za to radował się naród, gdy mówca dowodził potrzeby pragmatyki służbowej i jawności kwalifikacji urzędniczej. Postulat t. zw. minimum egzystencji, wolnego od podatku, silnie podziałał na słuchaczy. Z konsternacją za to dowiedziała się ogromna większość obecnych, że jedynie socjaliści stoją gotowi do walki wyborczej, przygotowani i karni a wszystkie inne stronnictwa są chaotyczne i beznadziejne.

Była to gorzka prawda, której doniosłość zaraz się objawiła. Przewodniczący oddał głos p. burmistrzowi dr. Dietziusowi. Zaledwo wyrzekł: i tu stać przed wami jako kandydat na posła i chcę się usprawiedliwić, dlaczego to robię — rozpoczęła się taka muzyka i hańbowanie, że nie pomógł ani dzwonek, ani donośny głos Chodaniewicza. Nie uszanowano ani siwego włosa człowieka, 25 lat publicznej pracy, jako radny miasta poświęcającego, ani burmistrzowania już po raz trzeci w okresach 6-letnich. Był to widok do głębi wstrząsający! Po długiej chwili krzyków i hańbowania wyprosił zaledwo p. Peller na chwilę spokój zapewnieniem, że przemawianie burmistrza nie dowodzi jeszcze konieczności jego posłowania. Mimo gorzko uśmiechniętej twarzy burmistrza, towarzysze nie mogli tak prędko przyjść do równowagi, bawili się dysputą na scenie, aż wnet zażądali wyrzucenia ze sali nie milego sobie oponenta.

Chwila była poważna, zdawało się, że kamień na kamieniu z „Sokoła“ nie zostanie, a z gorącego oponenta ani kosteczki, ale towarzysze tutejsi są ludźmi delikatnymi i wiedzą, że macherzyna wystrasza przeciwników. Napędzili tylko nieco strachu gadatliwemu przeciwnikowi i zamknęli gębę opozycji. Ta umilkła nawet za kulisami. Odtąd rządili wszechwładnie, a nakrzyczawszy się dowoli, ucichli i nowej czekali komendy do krzyku, dawanej przez podniesienie czapki przez dyrygenta na przodzie. W obronie burmistrza nikt nie stanął, wyborcy „porządni“ „nie chcieli się narażać“. Nic dziwnego, tego ich uczył wielkość od szeregu lat! Obecnie jedna wielkość kpila na scenie z drugiej.

Kiedy nieco ucichło, rzekł burmistrz: jako 25-letni radny, a po raz trzeci zaufaniem obywateli na burmistrza powołany, mam prawo przemówić do was obywatela.

Znów czapka poszła w górę, a z nią piekielny krzyk. Bezsilność prezydium znów jaskrawo wystąpiła; krzyki, kichanie i orkiestra ucichły, gdy wyczerpano całą gamę epitetów.

Blady od wzruszenia burmistrz rzekł z gorzką ironią: panowie głosicie się szermierzami wolności słowa, w praktyce zaś stosujecie ją tylko do siebie. Od tej chwili orkiestra ani na chwilę nie poprzestała swego „piano“. W takim akompaniamencie rozwijał dalej mówca program swych przyszłych prac i obowiązków, dotykając spraw ekonomicznych, cel ochronnych, żądając zabezpieczenia plonów rolnych przed powodziami, wskazując na potrzebę oświaty, konieczność udzielenia na takową znacznych kwot z worka państwowego, chociażby tylko z tytułu wypalonego tytoniu, wskazując na nadmierne obciążanie budżetów miejskich przez wygórowane świadczenia na rzecz szkół średnich, brak należytego uposażenia uniwersytetów, zmianę procedury karnej, potrzebę tworzenia więcej sądów obwodowych, niesprawiedliwy podatek zarobkowy i domowo-czynszowy.

Zaznaczył z naciskiem konieczność większego samorządu, a zmniejszenia opieki rządowej, uchylenia poruczonego zakresu działania i wymownie dowodził konieczności solidarnego działania wszystkich posłów w klub związanych.

Wszystko to przerywane wielokrotnie prostaczyni wykrzyknikami nie interesowało znacznej części słuchaczy. Reszta zaś jako spokojni ludzie nie chcieli mniejszości się narażać. Poufnie goszono, że mniejszość ma kamienie w kieszeniach, a wśród „uświadomionych“ liczono na dziesiątki dzieci nie wyżej lat 15. — Nie mogła straż policyjna, a bramy Sokoła stojąca.

Na estradę wystąpił nowy kandydat p. Kwiatkowski, inspektor kolejowy. — Co mówił, podać niepodobna. Orkiestra grzmiła fortissimo a wykrzykniki „do wora z nim, kielbasnik dyrdas, kejs ta wloz“ nie miały końca. Jeden z uświadomionych zarzucił mowcy, że jest pijany i rozpoczęła się komiczna scena, gdy p. Kwiatkowski dowodził swą trzeźwością, dysputując z towarzyszami na scenie i na sali. Czy się dowód udał, niepodobna było wśród ciągłego hańbowania stwierdzić.

Cisza dopiero zapanowała, gdy wystąpił p. Toroński ze swoją kandydaturą. Nawiązując do myśli p. Pelleri prawi o nędzy. Żąda zmiany i to doniosłej co do uchwalonej dopiero reformy wyborczej, żąda otwarcia granicy dla przewozu i zamyka ją dla wywozu. — Wtedy nastanie oczekiwany przez mówcę raj. Przekonany jest o potrzebie gruntownej rewizji ustaw politycznych skarbowych i wojskowych, ale dla ogromu rzeczy tych nie rozwija, a za to rozwija cały program, jakby zmienić należało prawo cywilne i karne i procedurę, wykazując to przykładami. Żąda zniesienia ustawy o opilstwie jako hańby Galicji i Bukowiny, wskazuje na niedostatki ordynacji egzekucyjnej, oświadcza się przeciw karze śmierci, sprzeciwia się bonifikacyom na cukier i zapewnia, że gdy zapanuje dobrobyt i oświata to obejdzie się bez sądów.

Dawniej sceptycznie zapatrywano się na tę kandydaturę, ale od 21 bm. stał się p. Toroński mężem opatrznościowym, mającym lekarstwo na wszystko. Przewodniczący też zbierał brawo. — Czy szczere?

Z kolei nastąpił szereg interpelacji polskich i ruskich, 9 mówców interesowało się zapatrywaniami kandydatów. Ale przy odpowiedzi na takowe wiecownicy słuchali spokojnie tylko pp. Pelleri i Torońskiego, dla

innych mieli zwyczajną orkiestrę tak głośną, że w odległości 4 kroków nic dosłyszeć nie było można, — a szkoda, bo rzeczy godnych pamięci wiele tam być musiało.

Powszechne za to zainteresowanie obudziło pojawienie się na scenie p. Blatta, uznanego waryata. Ten, ku zdumieniu wszystkich dowodził, że w całym świecie ziemia krąży koło słońca, a odwrotnie jest w Jarosławiu.

Tymczasem zgasyły wszystkie płomienie gazowe w całym budynku, na szczęście na chwilę, co powszechne wynoszenie się ze strachu przed kamienowaniem wywołało. Pozostali tylko towarzysze i garstka odważniejszych. Z trudnością oświecono budynek, poczem przegrywano jeszcze niemiłym mówcom, a w końcu uchwalono jedyną i wyłączną kandydaturę

chłopa, towarzysza
i wśród czerwonego sztandaru o pół do 9 opuszczono salę.

Zapowiadane bicia szyb nie było — towarzysze są mądrzejsi niż strachajty.

Sumienny to obraz przebiegu wiecu, o ile w tak piekielnej i sromotnej sytuacji pamięć i oko wszystko dostrzeże.

Smutny lecz zasłużony owoc zmarnowanej przeszłości! — Ostatni czas ocknąć się, bo Przeworsk i Łańcut myśli narodowej nie uratują, jak nie zapobiegły sromocie liczne patrole wojskowe, miasto przebiegające.

Z Nowego Targu piszą nam:

Dnia dzisiejszego odbyło się tutaj w sali magistralnej walne zgromadzenie rękodzielników pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa p. I. Rajskego. Przewodniczący oświadczył, iż celem zgromadzenia jest pytanie, jakie stanowisko mają tutejsi rękodzielnicy zając wobec zbliżających się wyborów. Wydział Tow. rękodzielniczego oświadczył się jednomyślnie za kandydaturą r. Germana dla tego, że w swych przemówieniach zajął stanowisko przychylnie wobec postulatów rękodzielniczych, dalej, że rękodzielnicy mają nadzieję, iż kandydat wszystkimi siłami słuszne żądania rękodzielnicze w Radzie państwa popierać będzie tem bardziej, iż należy do stronnictwa, które przemysł narodowy popierać uważa za jeden z głównych punktów swego programu. W gorącym i udanym przemówieniu omówił następnie p. Jończy kandydaturę w naszym mieście. „Nie możemy popierać kandydatury p. prezydenta Koski — oświadczył — gdyż człowiek, który idzie niedługo na emeryturę tem samem stwierdza, że nie ma dość sił, aby wypełnić sumiennie i z korzyścią tak trudne obowiązki, jakimi są poselskie w naszych czasach. Czy mamy dalej wybierać na posła socjalistę, który wedle programu swego rękodzielników uważa za pasożytów. Zresztą cóż można sądzić o kandydacie, który właśnie jako odpowiedzialny redaktor „Naprzodu“, jak donoszą nam telegramy, za oszczerstwo został przez trybunał najwyższy zasądzony na 5 miesięcy więzienia. Wprawdzie towarzysze pozuja chemię na męczenników w oczach prostaczków, ale który rozumny człowiek uwierzy w męczeństwo ludzi, którzy na wszystko i na wszystkich się miotają, a wobec przeciwników politycznych każdy najbezpieczniejszy środek, choćby to było oszczerstwo, kalumnia, denuncjacja, gwałt uważają za dozwolony?”

Posłem najodpowiedniejszym dla nas będzie p. German, albowiem czynem stwierdził, że rękodzielnictwo nasze popiera. Za jego to sprawą gimnazjum nasze nareszcie powstało. Jeżeli już dziś 180 chłopców, choćby buty sobie sprawi u naszych szewców, ubranie zamówi u naszych krawców, to zasługa jest r. Germana. Przyszłość nam daleko więcej przyniesie korzyści, a obietnice, które nam człowiekiem tej miary daję, co r. German, to nie cacanki i obiecanki, to nie błaga. Namyślnie interpelowaliśmy go, czyby nie można znieść lub zmniejszyć wojska. Oświadczył mi kandydat z góry: „Tego nie mogę obiecywać, bo gdyby Austria wojska swe pomniejszyła, stałaby się, jak Polska łupem swych sąsiadów“. Ta szczerość i otwartość świadczą, że mamy do czynienia z człowiekiem uczciwym i honoru, który jak coś przyobieca, nie omieszcza tego dotrzymać, który obiecuje to tylko, co może wypełnić. Kandydatem naszym jest tylko p. German i jak jeden mąż będziemy za nim głosowali“. Rzęsiste oklaski świadczyły, że całe zgromadzenie solidaryzuje się z mówcą. Następnie zaproszony dyrektor Krotoski wyjaśnił zgromadzonemu, że warstwy średnie, rękodzielnik i chłop są rdzeniem i fundamentem społeczeństwa.

Zniszczenie więc rękodzielnika tak samo, jak chłop leży w programie partii socjalistycznej. Ratowanie średnich warstw jest najpiękniejszą sprawą stronnictw narodowych, a zwłaszcza narodowej demokracji, która rzucając hasło uprzedmiotowienia kraju, pragnie dobrobytu mieszczaństwa i jego podźwignięcia, aby uchronić tem samem społeczeństwo od rewolucyjnych eksperymentów, jakim socjaliści chcą uszczęśliwić ludzkość.

Kandydat r. German obiecał być w ciągłym kontakcie z wyborcami, a ponieważ jest wybitnym członkiem stronnictwa, które uprzedmiotowienie kraju na swym sztandarze wypisało, zatem nie można wątpić, że słuszne postulaty rękodzielnictwa nie tylko nowotarskiego, ale polskiego znajdą w nim najgorętszego orędownika.

Powszechne oklaski były wymownym świadectwem, że te hasła w Nowym Targu znalazły podatny grunt w naszym mieszczaństwie bez różnicy wyznania. Uchwalono jednomyślnie kandydaturę p. Germana nie tylko popierać, ale z całych sił za nią agitować, tem bardziej, że sądowi poplecznicy p. Koski chodzą od domu do

domu i wymuszają bezprawnie piśmienne zobowiązania głosowania za prezydentem sądu.

Z Tarnowa piszą nam:

Dnia 24 b. m. o g. 7 w., stanął przed wyborcami na publicznym zgromadzeniu najnowszy kandydat na posła do Rady państwa z miasta Tarnowa, radca sądowy dr. Salomon Merz. Mimo, iż afisze zapowiadające o tem zgromadzeniu rozlepiono w ostatniej niemal chwili, bo zaledwie na kilka godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia, ogromną salę magazynu policyjnego wypełnili po brzegi tłumnie zebrani wyborcy, ciekawi „wyznania wiary politycznej“ kandydata. Było to najliczniejsze z całego szeregu dotychczasowych zgromadzeń. I możnaby z tego powodu pogratulować dr. Merzowi, gdyby nie sam przebieg zgromadzenia, które się zakończyło zupełną klęską niefortunnego kandydata.

Zaraz na wstępie mógł się dr. Merz dosadnie przekonać o usposobieniu zebranych. Powitał go bowiem pomruk niezadowolenia ze strony zwolenników dr. Battaglii i dr. Drobnera. Po półgodzinnej niesłychanej wrzawie, wśród której okrzyki „hańba“ należały do najprzystojniejszych, doszedł nareszcie do głosu dr. Merz. Szepcem spowiadał się ze swych zapatrywań politycznych. Nawet najbliżsi stojący nie mogli ułoić słów, bez energii i życia wypowiedzianych. A szkoda, bo jak nieliczni, wtajemniczeni w treść przemówienia twierdzą, zgola ciekawych można było dowiedzieć się rzeczy. Wprawdzie o jakimś programie tam mowy nie było, ale za to były wyrazy sympatii dla idei socjalistycznej i były wspomniane dobrodziejstwa świadczące ubogim, jako dowód dobrego serca kandydata. „Czy wstąpię do Koła polskiego nie wiem, bo nie wiem jakie ono będzie“ — mówił kandydat. Gdy jednak w chwilę później zainterpelowano mówcę w tej kwestyi, dr. Merz oświadczył kategorycznie, że do Koła polskiego nie wstąpi. Imponujący dowód męskiej prawdziwie szybkości decyzji.

Przemawiali z kolei dr. Drobner, kandydat partii socjalistycznej i tutejszy herszt tejże partii, p. Strzałkowski, obaj bardzo krótko wśród nieustającej wrzawy, czynionej przez zwolenników dr. Battaglii.

W końcu zabrał głos ponownie dr. Merz — lecz o dosłyszaniu go nawet u najbliższych stojących mowy być nie mogło.

Bez uchwalenia jakiejkolwiek rezolucyi — nikt nawet nie usiłował jej stawiać — rozeszli się zgromadzeni wśród śmiechów i żartów na temat niefortunnego wystąpienia nowego kandydata.

MAŁY FEJLETON.

Za wiare...

Obroncy dzieci wielkopolskich,
Henrykowi Sienkiewiczowi obrazek
ten poświęca Autor.

Mról zapowiadał się straszny. Niebo, gwiazd milionami usłane było tak jasne, że, patrząc na nie, w oczach się mieniło. Kto mógł siedział w domu, psy nawet kryły się skulone po izbach, szukając kąta, gdzieby się rozgrzać mogły.

Drogą tylko, wiodącą z Chalna, posuwała się zwolna mała postać, książki jakieś pod pachą dźwigająca. Był to Jaśko, syn wdowy Kurpinki z Karbowa. Od trzech miesięcy wracał codziennie późnym wieczorem do domu. Gdy była ślota lub zawieja, posyłała zwykle matka po swego jedynaka wózek, który go przywoził z aresztu, lecz od tygodnia zakulał jej tysek i musiała nieboże piechotą odbywać daleką drogę. A było to daleko, coś miła z okładem. Dawniej kończyła się nauka w południe, tak, że o trzeciej był już w domu, gdzie go uścisk matczynej i ciepła stawa czekały. Teraz, mając areszt o trzeciej godzinie nie zdążyłby, wracając w południe, na czas do szkoły, a stawić się było trzeba, bo już niejedną markę kary biedne matczyśko za niego zapłacić musiało.

Brał więc tylko ze sobą zaraz zrana skibkę chleba, która mu obiad zastąpić miała i nie wracał do matki jak wieczorną porą dopiero.

Obiecał mu wprawdzie nauczyciel, że już o 12 go puści do domu, że nawet zaraz od nauki go zwolni, bo lat mu już było czternaście, byleby tylko zaprzestał Pana Boga po polsku wychwalać. Oj, trafił na swego! Jakby to on nie był Jaśkiem, synem Błażeja, który rej wodził i był pierwszym gospodarzem w Karbowie.

Toć Błażej przed śmiercią niedarmo go upominał, żeby ziemi i ojców swych wiary strzegł jak skarbu najdroższego, toć w grobieby się raczej stary ojciec przewrócił, gdyby on, Jaśko, całą matczyną nadzieję i przyszłą jej podporę, zaprzec się, miał swej wiary świętej i w obcym języku modlić do swego Boga kochanego.

Bóg może że i rozumie, jak w szkole ciągle mu prawią, po niemiecku, ale jemu ten Bóg taki drogi, taki bliski tylko wtedy, gdy z nim po polsku porozmawiać może.

Nie ustąpi i postawi na swoim. Przecież całe życie do szkoły mu chodzić nie każą. Nie dziś, to jutro, nie jutro, to pojutrze wypuścić go muszą.

Żeby tylko ta zima skończyła się prędko. Dziś tak mu dokucza, jak nigdy jeszcze; ledwo książki pod pachą udźwignąć może, tak ręce ma skostniałe.

Na domiar złego ta noga przeklęta nie pozwala mu kroku przyspieszyć. Wczoraj obył go nauczyciel niemiłosiernie za to, że nie przyjął niemieckiego katechizmu w szkole mu wręczanego. Żeby zacisnął i jękuby nie był wydał, gdyby nie to, że kopnął go tak mocno, iż kolano ma całe opuchnięte i każde stąpienie ból mu

sprawa straszny. Ale ból przeminie i zostanie słodkie wspomnienie, że razy te za wiarę otrzymał.

Byleby tylko prędzej być w domu, bo ziąb coraz większy idzie i szczypie bez litości uszy i ręce. Usiądzie na kamieniu, odpocznie chwilę, to może i no-ga dolegać przestanie.

Tak mu dobrze na tym twardym głazie, jakby już był w izbie przy ciepłym ognisku, tak mu się nie chce wstawać...

Jeszcze chwilę, a potem wypoczęty ruszy dalej w drogę...

Zimno jakby zwolniło i tak mu błogo na duszy się robi...

Widzi swego rodzica, jak się raduje, że nie na marne poszły nauki, które mu dawał; niezaadlugo kres jego męki, wypuszczają go ze szkoły i osiedzie jako gospodarz rodziny na ojców swych roli. A skoro raz osiądzie nie rozstanie się z nią, póki życia... Co prawda, dawali jacyś tam panowie matce za ojcowe gospodarstwo pieniędzy tyle, że mogła spokojnie w mieście zamieszkać i panią udawać, ale matka, gdy wciąż nalegała, drzwi im wskazała, krzycząc: „Precz mi z oczu judasze“, a do niego zwrócona wypowiedziała te słowa, które brzmią mi nieustannie w uszach:

Żebyś mi zmarniał, jeśli kiedykolwiek tę swoją ojcowiznę zaprzedaś...

Nie, on jej nie zaprzeda, on ją będzie kochał i tulił i pieścił tak, jak jego w kołysce matka pieściła...

Byleby tylko już raz wyjść z tej szkoły, a pokaże wszystkim, że nie darmo chleb jadł za młodu, że w ciężkiej czy złej doli on radę sobie dać potrafi...

Tak mu błogo na duszy... Zda mu się, że matka jest też przy nim, że czyta mu o owym królu, co to kmiotków tak ukochał, że królem chłopów był zwany, o tym hetmanie, co to z miłości dla ludu w chłopską sukmanę się odziewał, o owym wojaku, co to z kosą poszedł na armaty...

Tak mu błogo na duszy, tak mu powstać nie sporo... Mróz jakby ustał, bo nic go nie czuje... Słychać dzwony jakiegoś... To na Anioł Pański... Pomodli się chwilę i pójdzie znów dalej...

I popłynęła ku niebiosom szczerza, dziecięca modlitwa, zrazu głośna, potem cichsza i cichsza... A mróz się wzmagał i tężał, a dzwony jęczały coraz smętniej, żałośniej...

Na drugi dzień ruch wielki w Karbowie. Z ust do ust wieść smutna przechodzi: Jaśko Kurpiszów zaginął. Z matką stroskaną na czele wylega wieś cała ku Chalu. W pół mili za wioską na kamieniu przydrożnym z okiem w niebo wlepionem siedzi Jaśko, a uśmiech szczęścia na licach mu osiadł. Biegnie ku niemu uradowana matka, roztwiera ramiona i do serca przytula ciepłego... zimne jak lód złotki syna.

K. GR...

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Cierpiącym na żołądek

dolegliwości kiszek i wzdęcia,

którym przez lekarzy używanie piwa jest dozwolone, zwraca się uwagę na „Schalek'a oryginalne piwo pilzneńskie“, nie zawierające drożdży. Piwo to pod gwarancją prawdziwe pilzneńskie, mocą zaświadczeń ces. król. zakładów doświadczalnych obydwóch uniwersytetów w Pradze, we własnej, wedle systemu prof. Pasteura urządzonej stacji doświadczalnej, pozbawione bywa wszelkich w żołądku i kiskach się rozwijających grzybów drożdżowych i innych do rozwoju zdolnych mikroorganizmów. Cena pół butelki (szampanki) 32 h., zaatek za butelkę 16 h., za kistę kor. 2., stacya wysyłkowa Praga. Wysyłka w kistach po 25 albo 50 butelek. Zatek za opłacono do Pragi zwróconą embalażę, wypłaca się całkowicie. (Odsprzedający poszukiwani). Wysyłka za zaliczką przez hurtowny handel piwa Józefa Schaleka, Praga, Herrengasse 5. 3732

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“. 3557

Sekundaryusz Szpitala powszechnego **Dr. W. Bader** specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 4972

Dr. Greliński ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 pop. Lwów, ul. Akademicka 8. 4973

Wszech nauk lekarskich **Karlsbad Dr. N. Rificzes** ordynuje od lat dwunastu Neue Wiese, „Österreichisch. Hof“ 4930

MATTONIEGO
GLESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna 370

Lodowy tatrzański

Kategoryczne zapewnienie

na czas przejściowy wiosenny brzmi: Używajcie Fay'a prawdziwych pigulek sodenkich. Właśnie w obecnym czasie wypada się zaziębień gardła, kataru i t. d. podwójnie wystrzegać, gdyż nadzwyczaj często stają się one chronicznymi. Przeciwdziała się zaziębieniom skutecznie i zwalczą się je przy użyciu Fay'a prawdziwych sodenkich mineralnych pastylek, do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach lub składach wód mineralnych po kor. 1-25.

Główny skład we Lwowie u Szymona Haya, ck. nad. dost.

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego. 136

— — — OBFITA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —

Wychodzi co środka w Wiedniu.

— Redaktorzy: Adam Nowicki i Oswald Obogi. —
Prenumerata: 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiedeń VIII., Lange-gasse 14.

Przeniosłem

kancelaryę adwokacką

do domu przy ulicy Wałowej 31

4988

Dr. Westreich.

Stampilie

dla celów wyborczych wykonuje najszybciej zakład artystyczno-rzutowy Henryka Szapiry, Lwów, Kopernika 3. 4980

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu dr. Bronisławowi Paklikowskiemu sekundaryuszowi szpitala powszechn. za szczerze i prawdziwie ludzkie zajęcie się chorobą mego męża i zupełne jej wyleczenie składam serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać“.

Z wysokim szacunkiem

5005

Sala Scher.

Wiadomości bieżące.

÷ Dar narodowy dla T. S. L. Przez cały dzień dzisiejszy delegaci młodzieży akademickiej i technicznej, zaopatrzeni w legitymacje Związku okręgowego zbierają do puszek w lokalach publicznych datki na Dar narodowy dla T. S. L. Dla uniknięcia nieporozumień lub nadużyć, nadmieniamy, że Tow. Szkoły ludowej upoważnia do tej akcji składkowej jedynie młodzież wyższych zakładów naukowych.

÷ Obchód 3 maja. Z „Sokoła-Macierzy“. W niedzielę 5 maja br. zbiorą się druhowie wszystkich gniazd sokolich lwowskich w mundurach o g. 8 w gmachu Macierzy w celu udania się na nabożeństwo dla uczczenia wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3 maja.

„Sokół III“ urządza ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja uroczysty wieczorek w niedzielę 5 maja o g. 7 w. w sali gimnastycznej męskiej szkoły im. św. Marcina.

Ku uczczeniu 116-tej rocznicy konstytucji 3 Maja została staraniem redakcji „Letnika“ wydana jednociówka p. t. „Wiosna“; dochód jest przeznaczony na T. S. L.

Ku uczczeniu 116 rocznicy Konstytucji 3 maja urządza Tow. Zabaw Ruchowych 9 bm. po południu, pierwsze w bieżącym sezonie zawody młodzieży w piłce nożnej. Współzawodniczyć będą dwie, przez komisyę sportową Towarzystwa za najlepsze uznane, drużyny. Zwycięzka drużyna otrzyma wielki medal pamiątkowy.

Kolo Pań T. S. L. urządza w niedzielę, 5 bm., w sali Sokoła przedstawienie dla dzieci. Na program składają się: „Trzeci Maj“, utwór sceniczny Bolesławicza, produkcje orkiestry p. Markusa, solo skrzypcowe i fortepianowe z utworu Szopena, deklamacja zbiorowa w odpowiednich kostymach „Wielkiego Roku“ Łuskiny. Początek o g. 5 popoł. punktualnie. Bilety do nabycia w handlach pp. Grabowskiego ul. Akademicka, Höflingera ul. Teatralna, Januszewskiej ul. Hetmańska i w Księgarni Polskiej. Przedstawienia dla dzieci, urządzone staraniem tego Kola, ściągają zawsze tłumy dziatwy, nie wątpimy więc, że i teraz przybędzie ona licznie uczcić Konstytucję majową.

÷ Odczyty i wykłady. W dniu 4 maja t. j. w sobotę o g. 6 w. odbędzie się w sali Towarzystwa lekarzy galicyjskich przy ul. Dominikańskiej l. 11 zgromadzenie, na którem dr. Flis z Krakowa wygłosi odczyt: „O potrzebie organizacji lekarskiej i o sposobach jej przeprowadzenia“. Na zgromadzenie to zaprasza reprezentacja Towarzystwa „Samopomocy“ wszystkich lekarzy lwowskich.

÷ Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Ażeby tem łatwiej osiągnąć wytknięty tej wystawie cel, a mianowicie uprzyspieszenie najnowszych zdobyczy nauk przyrodniczo-lekarskich i higieny dla najszerzych warstw naszego społeczeństwa, postanowił komitet wystawy urządzić popularne bezpłatne wykłady z demonstracjami, które mają być niejako żywym przewodnikiem po wystawie. Urządzenie tych wykładów objął uniwersytet

lwowski przez swój komitet powszechnych wykładów uniwersyteckich. Dla wykładów tych przeznaczył komitet wystawy środkową halę w pałacu sztuki, która będzie odpowiednio urządzoną i zaopatrzoną w aparaty projekcyjne, umożliwiające demonstrowanie poszczególnych przedmiotów wielkiej ilości słuchaczy. Wykłady te odbywać się będą codziennie tuż po zamknięciu wystawy przez cały czas jej trwania od g. 8 w. i będą bezpłatne w ten sposób, że bilet wstępu na wystawę będzie już uprawniał do uczestnictwa w wykładzie. P. T. prelegenci, chcący wziąć udział w tych wykładach, zechcą się zgłosić wprost do biura komitetu powszechnych wykładów uniwersyteckich (gmach uniwersytetu) w czasie od 6 do pół do 7 popołudniu.

÷ Awans majowy w armii. Rotmistrzami I kl. zamianowani w kawalerii rotmistrzowie II klasy: W. Orzechowski 6 p. ul., D. Artner 13 p. huz., K. Holfeld z 14 p. drag. przy 1 p. drag., Z. Beroldingen 2 p. drag., G. Decken z 4 p. drag. przy 3 p. drag.

Rotmistrzami II kl., porucznicy: Raub Segur-Cabanac 7 p. ul., A. Kunze 3 p. drag., K. Savel 10 p. huz., F. Bossi-Fredigotti 1 p. drag., Lud. Koppen 1 p. drag., Maks. Thury, nadkompletowy w 10 p. drag., przydzielony do gener. sztabu, przy p. ul. Kar. Florjan, nadkompl. w 10 p. drag., przydzielony do generalnego sztabu, przy 7 p. ułanów.

Porucznikami, podporucznicy: M. Chyliński 1 p. ul., R. Segerc 4 p. ul., W. Hoffmann 6 p. ul., W. Olszewski 5 p. ul., W. Paar 14 p. drag., W. Puchalski 1 p. ułanów.

Podporucznikami, kadeci (zastępcy oficerów): W. Khittel 3 p. drag., J. Fesz 10 p. huz., R. Jaut 3 p. dragonów.

Kapitanami I kl. zamianowani w artylerii polnej, kapitanowie II klasy: K. Kindermann 1 p. korp., A. Köcker 2 p. dyw., A. Loster 11 p. korp., L. Hayderer 11 p. korp. i J. Schmeisser 3 p. dyw.

Porucznikami, podporucznicy: A. Muska 1 p. korp., N. Nedbal 29 p. dyw., K. Ecker 32 p. dyw., A. Geisbe 1 p. dyw., F. Wolkerstorfer 10 p. korp., W. Sonneck 29 p. dyw.

Podporucznikami, kadeci (zastępcy oficerów): E. Schmöller 10 p. korp., R. Eder 1 p. dyw., K. Morawek 1 p. korp., A. Petritsch 28 p. dyw., F. Bruscha 3 p. dyw., R. Schwarz 30 p. dyw. i A. Wanka 31 p. dyw.

Kapitanami I kl. w artyl. fort. zamianowani kapitanowie II klasy: R. Festner 2 p. i A. Braun 3 bat.

Porucznikiem podporucznik E. Oppeltz 3 p. przy 1 bat.

Podporucznikami, kadeci (zastępcy oficerów) F. Hassal, F. Weiser, T. Neugebauer, H. Ruff i L. Hirsch 3 p.

Rotmistrzami II kl. zamianowani w pułkach trenu porucznicy: W. Cimsausen z 15 dyw. przy 3 p., Schlarb i E. Pruschak z 3 p. przy 15 dyw.

Porucznikami, podporucznicy: J. Graef i M. Hackenschmidt z 2 p. przy 15 dyw.

Podporucznikami, kadeci (zastępcy oficerów): W. Ustyanowicz 3 p., J. Köhler 3 p., K. Kotrba 3 p.

Porucznikiem zamianowany w sanitetach: podporucznik Fryd. Hrach z 6 oddz. przy 5 oddz.

Podporucznikiem, kadet zastępca oficera W. Masin z 3 oddz. przy 8 oddz.

Porucznikiem w rezerwie zamianowany, rezerw. podporucznik 3 p. art. fort L. Jakubetz.

÷ Wydział lwow. ochotn. straży ogniowej „Sokół“ zaprasza swoich członków honorowych i wspierających do wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie ku czci św. Floryana, które się odbędzie w sobotę 4 bm. o g. 6:45 r. w kościele OO. Karmelitów, zaś Komenda wzywa wszystkich członków czynnych, aby tego dnia o g. 6 rano jawni się w kompletnych mundurach w lokalu własnym w ratuszu.

÷ Wiadomości osobiste. Sekretarz teatru miejskiego p. Mieczysław Sachorowski wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Wiednia. Sprawy sekretaryatu objął w zastępstwie p. Władysław Antoniewski.

Reżyser sceny lwowskiej, L. Wostrowski udał się do Wiednia w celu wystudyowania „Egmonta“ i „Fausta“, który zamierza w przyszłości wystawić teatr lwowski.

÷ Z tratur. Dzisiejszym „Strasznym Dworem“, przygotowanym starannie na uczczenie wielkiej rocznicy, kieruje młody, nowy kapelmistrz, Leon Langner. Niezwykła inteligencja muzyczna, wyrobienie niepospolite i bijący w oczy talent, wywiodły młodego muzyka aż do pulu dyrygenta. Nowy kapelmistrz rozpoczął studia w Krakowie, a ukończył je w konserwatorium dresdeńskim, gdzie otrzymał najwyższe uznanie i odznaczenie za świetne pokierowanie na popisie swą własną kompozycją orkiestralną.

÷ Teatry: Teatr miejski:

W piątek ku uczczeniu rocznicy Trzeciego Maja po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W sobotę 4 maja wyjątkowo o godz. 3 popołudnia dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy“, tragedia w 5-ciu aktach Fryderyka Schillera.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz dwunasty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W niedzielę 5 b. m. o godzinie 3:30 popołudniu po raz ósmy: „Zażyarty automobilista“, krotoczwila 3 w aktach K. Kraatza, tłumaczył M. Sachorowski.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem po raz trzy-

Peleryny i płaszcze

Zajaczek i Lankosz

Pracownia

dotleca

Lwów, Jagiellońska 3

4167

nasty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp w roli tytułowej.

W poniedziałek 6 bm. po raz trzeci: „Juliusz Cezar“, tragédia w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 7 bm. po raz czternasty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

We środę 8 b. m. po raz czwarty: „Juliusz Cezar“, tragedia w 5 aktach Szekspira.

We czwartek 9-go b. m. o godzinie 3:30 popołudniu: „Sherlock Holmes“, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach podług Conana Doyle i Ferdynanda Bonna, tłumaczył Mieczysław Sachorowski.

We czwartek 9 bm. o godzinie 7½ wieczorem po raz piętnasty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp w roli tytułowej.

W piątek 10 bm. po raz pierwszy: „Osobna sypialnia“, krotkowiła w trzech aktach Piotra Vebera, przekład Emili Siwińskiej.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „Syzyfowe potomstwo“, cztery odsłony tragicomedyj rodzinnej, nap. Henryk Sikorski (nowość). (Występ M. Tarasiewicz).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Mąż z grzechów“, komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. (Ceny do połowy niższe).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Syzyfowe potomstwo“, cztery odsłony tragicomedyj rodzinnej napisał Henryk Sikorski. (Występ p. M. Tarasiewicz).

→ **O Kole polskiem w Dumie.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Należy zwrócić uwagę ogółu polskiego na niezwykle pochlebny sąd, jaki wydał korespondent petersburski wiedeńskiej „Neue freie Presse“ o Kole polskiem w Dumie. Jest to opinia tem cenniejsza, że ukazała się w łamach dziennika, który z niechęcią, jeżeli nie z nieprzyjaźnią, traktuje wszystko, co polskie. Miło Polakowi, gdy czyta pochwały, oddawane powściągliwości i rozumowi stanu całej reprezentacji polskiej, pochwały, sypane szczerze dla talentu i zdolności poszczególnych przywódców. Jakże dodatnio te pochwały, wypisywane przez cudzoziemca, odbijają od napaści i oszczerstw, których nie szczędziła Koła polskiemu prasa tak zwanej postępowej demokracji.

Politycznie znamiennym jest w dalszym ciągu, że korespondent odmawia wnioskowi polskiemu o autonomii Królestwa Polskiego zupełnego powodzenia. Twierdzi, że przeciwko autonomii będą głosowały wszystkie nawet najprzyjaźniejsze Polakom stronnictwa.

Zobaczmy! Rozumiemy, że dziennikarza niemieckiego przeraża autonomia Królestwa Polskiego. Cierpliwą wytrwałością przeciw osiąga się nawet i te zdobycze polityczne, które są Niemcom niemiłe.

→ **Z kroniki żałobnej.** Ś. p. Antoni Mravinczics. Wczoraj rano o g. 5 zmarł we Lwowie nagle na udar serca starosta Antoni Mravinczics, były długoletni kierownik zakładu zdrojowego w Krynicy. Na stanowisku tem, na którym przebył od r. 1896 do r. 1903, położył ś. p. Mravinczics znaczne usługi dla kraju, starając się z całą właściwą sobie energią o rozwój tej „królowej zdrojów galicyjskich“. Jego inicjatywie zawdzięczać należy cały szereg najważniejszych prac, podjętych dla podniesienia zdrojowiska, które doprowadził do skutku nie szczędząc ni starań ni trudów. W roku 1903 zamianowany starostą, przydzielony został ś. p. Mravinczics do służby w namiestnictwie w departamencie kultury krajowej.

Ś. p. Mravinczics od dłuższego już cierpiał na niedomogi serca, i w tych dniach właśnie miał z polecenia lekarzy wyjechać na kurację do Nauheim.

Śmierć ś. p. Mravinczicsa wywołała szczerzy żal współczucie w szerokich sferach tych, którzy mieli sposobność zetknąć się z nim, poznać nieskazitelnego jego charakter, ocenić uczciwą pracę.

Zmarły liczył lat 51. Osierocił wdowę, p. Wandę z Doeningów i czworo dzieci.

Ś. p. Wiktorja z Wnorowskich Cetwińska. Na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadzono wczoraj zwłoki zmarłej w naszym mieście we wtorek po długiej chorobie ś. p. Wiktorji z Wnorowskich Cetwińskiej, żony p. Stanisława Cetwińskiego, starszego radcy magistratu. Zmarła, kobieta rzadkich zalet charakteru, w szerokich kołach znajomych cieszyła się czcią i życzliwością, której objawem był liczny udział w pogrzebie. W czasie pogrzebu chór „Lutni“, którego p. Cetwiński jest od przeszło 25 lat dyrektorem, odśpiewał pieśni żałobne. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

→ **Z ruchu nauczycielskiego.** We wtorek 30 kwietnia odbyło się w sali Tow. nauczycieli zebranie lwowskich tymczasowych nauczycielek, zwołane przez komitet tymczasowych nauczycieli celem podjęcia wspólnej akcji o polepszenie bytu.

Po dłuższej dyskusji, w której poruszono opłakane stosunki, w jakich pozostaje tymczasowe nauczycielstwo, jak stosunki drożyzniane, czekanie długie lata, bo do lat 17 na stabilizację, utrata skutkiem tego kwinkwiniów ostatnich, konieczność zarobkowania ubocznymi lekcyjami, strata sił wskutek tego w latach, w których praca nauczycielska winna być najwydatniejsza, uchwalono jednomyślnie żądania o podwyższenie płac sformułowane już poprzednio na zgromadzeniu tymczasowych nauczycieli:

1) Dla nauczycieli i nauczycielek tymcz. po egzaminie dojrzałości 60 prc.

2) Dla nauczycieli i nauczycielek po egzaminie kwalifikacyjnym 70 prc.

3) Dla nauczycieli i nauczycielek po egzaminie wydziałowym 80 prc. płacy nauczyciela stałego.

Żądania te postanowiono przesłać w memoryale do Rady szkolnej okręgowej z prośbą o przesłanie takich wniosków Radzie szkolnej krajowej, która ma decydować na mocy uchwały seimu o losach tymczasowego nauczycielstwa. Podniesiono również, aby komitet wybrany dla przeprowadzenia tej akcji wszczął następnie akcję i w tym kierunku, iżby stabilizacja nau-

czycielstwa lwowskiego następowała z chwilą uzyskania warunków wymaganych. Słuszne i ze wszelkich miar usprawiedliwione żądania tej licznej kategorii pracowników na niwie oświaty narodowej znajdują niewątpliwie poparcie u sfer kompetentnych.

→ **Budowa domów na spłaty.** Proszeni jesteście o zanotowanie, iż z powodu wielkiej ilości zgłoszonych, fizycznie niemożliwym jest z każdym osobno konferować; zwołanem więc będzie w dniach najbliższych zgromadzenie, na którym konsorcyum wystąpi ze swoimi planami. O dniu i miejscu zgromadzenia każdy zgłoszony zostanie listownie powiadomiony. Zgłoszenia z prowincji traktuje się osobno.

→ **Tramwaj konny w r. 1906.** Lwowski tramwaj konny przewiózł w r. 1905 ogółem 2,261.416 osób w I klasie i 1,719.413 osób w II klasie wozów. Dochód z biletów blokowych wynosił 397.689 k. 36 h., z kart abonamentowych 9.660 k. 50 h. W ciągu roku ujechano 670.837.6 wozokilometrów. Siła pociągowa wynosiła 50.845 koni, czyli dziennie 141 koni. Frekwencja przeciętna dziennie 11.057 osób. Dziennie wozów w ruchu przeciętnie 19.14.

W porównaniu z wynikami tramwaju elektrycznego za r. 1906 okazuje się, że tramwaj ten odbył więcej niż dwa razy tyle drogi, co tramwaj konny, a w takim samym stosunku przedstawia się też ilość przewiezionych osób (7,867.267), jakoteż dochód z biletów jazdy (kor. 893.359).

→ **Wyzysk Towarzystwa ratunkowego.** W sprawie artykułu, umieszczonego przed kilku dniami, a omawiającego smutne stosunki finansowe tego Towarzystwa humanitarnego, wyzyskiwanego przez władze bezpieczeństwa, zwracają nam uwagę, iż za przykładem policyi idą także wszystkie Kasy chorych i Tow. ubezpieczeń. Pomimo, iż najliczniejszego kontyngentu pacjentów dostarczają sfery robotnicze, opłacające się kasom i pracodawcy ich opłacający premie asekuracyjne Tow. ubezpiecz. robotników od wypadków, ani Kasy chorych, ani dyrekcja Tow. ubezpiecz. robotników od wypadków, nie poczuwają się do obywatelskiego obowiązku subwencjonowania tej samarytańskiej instytucji.

Zarząd Towarzystwa ratunkowego powinien się energicznie o to upomnieć, a znajdzie niezawodnie poparcie swej prośby wśród członków zarządów Kas i asekuracji.

→ **Groźba rozruchów antyżydowskich.** „Czeronwitzer Allg. Ztg“ donosi, że w miejscowości Putilla, jak również w okolicy Roztoki, Jablonicy i Seletynu daje się zauważyć coraz groźniejsza postawa chłopów ruskich wobec żydów. Chłopi grożą rozruchami podczas ruskich świąt, a nawet miejscowa żandarmerya aresztowała już 4 podżegaczy. Na telegraficzne urgency posterunku żandarmeryi w Putilli wzmocniono załogę o 20 żandarmów więcej. Rząd krajowy wydał polecenie tłumić w zarodku wszelkie rozruchy.

U prezydenta dra Bielebena interweniowali w tej sprawie dr. Straucher i dr. Ausländer. Prezydent potwierdził te wiadomości i zapewnił deputację, że wzmocniono w całej okolicy posterunki, skonsygnowano oddziały wojska tak, że środki te wystarczą do utrzymania spokoju. Wiadomości te potwierdzają inne dzienniki.

→ **Sensacyjne zniknięcie.** Podając dziś rano wiadomość o rzekomym zniknięciu ze Lwowa p. dr. Szymona Mestera, padliśmy ofiarą mistyfikacji. Wiadomość ta, jako też i dalsze rzekome fakty, są zupełnie fałszywe, co niniejszem stwierdzamy, chcąc poszkodowanemu dać zupełną satysfakcję za wyrządzoną krzywdę. Przeciwno fałszywemu informatorowi zarówno my, jak i p. dr. Mester poczynimy odpowiednie kroki.

Wiadomość, o której mowa, wpłynęła w nocy i dostała się do numeru wskutek fatalnego zbiegu okoliczności.

Na razie nie pozostaje nam nic innego, jak przepraszać najusilniej p. dr. Mestera za wyrządzoną mu krzywdę.

→ **Schwytanie złodzieja.** Kapral policyi Jakubiszyn zauważył wczoraj kręcących się po mieście dwu notowanych złodziei, jeden z nich zdołał zbiedz, drugiego Juliana Turczyńskiego sprawdził kapral do policyi. Przy rewizji znaleziono u niego dwa wytrychy i etui na kieszonkość z wydartą poduszczką. Ponieważ kapral policyi zauważył, iż Turczyński w chwili gdy wchodził do biura inspekcyjnego, odrzucił coś między drzwiami, poszukano tam i znaleziono wydartą z etui poduszczkę, parę kółczyków i część broszki z czerwonymi kamieniami.

→ **Straż pożarną** alarmowano wczoraj o 3 popoł. do ognia kominowego pod l. 17 przy ul. Rzeźnickiej.

→ **Zgubiono.** Józef Komarnicki zgubił w ogrodzie miejskim czarny pulares, zawierający 15 kor. 20 hal. — Fryderyka Jaworower zgubiła pulares, zawierający 11 koron i recepty dr. Piska. — Inżynier Stan. Tatarczuch zgubił w ul. Brajerowskiej torebkę aksamitną, zawierającą pulares z kwotą 32 kor., książeczkę do modlenia i różaniec. — Matylda Appel zgubiła w ul. Kazimierzowskiej damską torebkę, zawierającą 40 kor. — W ul. św. Zofii hr. Szembek zgubił trzy fotografie, oprawione w szklane ramki.

→ **Znaleziono.** W ul. Halickiej znaleziono torebkę skórzaną, zawierającą 41 kor. 66 hal., trzy perły, polamaną broszkę złotą z brylancikami i rozmaite drobizgi.

W ul. Wałowej znizoną kartę jazdy koleją z Sambora do Iwonicza, wystawioną dla p. Jana Klawczyka.

→ **Język polski na Litwie.** Dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerstwo oświaty wniosło do Dumy projekt zniesienia kar za nauczanie w języku polskim w Królestwie, na Litwie i Białej-Rusi.

→ **Prof. Franciszek Neuhauser i Sp-ka we Lwowie,** Batorego 11, parter: Fortepiany — pianina — fis-harmonie. 1580

→ **Bardzo wielki wybór Besendorferów z wiedeńską i angielską mechaniką,** po cenach katalogu Büsen-doriera, czyli tak jak w fabryce poleca firma: Prof. Neuhauser i Spółka, Lwów, Batorego 11. 4843

3 Maja.

Jasny słoneczny wstał dzień dzisiejszy, kąpiąc w złotych promieniach słońca budzące się do życia miasto. W mieście nastroj świąteczny, ruch niezwykle, nie codzienny. Na ulicach pomimo wczesnej pory gromadki ludzi, odświętnie przybranych dążą w stronę Wysokiego Zamku na

Zebranie na kopcu Unii Lubelskiej.

Na szczycie kopca, wzdłuż wijącej się serpentyny zebrano się liczne grono młodzieży i grono pań. Z masztu na szczycie kopca zawisła flaga o barwach narodowych dzień świąteczny zwiastując. Zabrzmiwały pieśni narodowe. Z dala z budzącego się miasta dochodziły dźwięki orkiestr.

Pobudka.

Przez ulice przeciągają orkiestry Czwartaków Harmonia, grając pieśni narodowe. Coraz liczniejsze grupy publiczności, liczne grupy robotników, przybranych odświętnie, dążą starym zwyczajem na wieżę ratuszową, aby stamtąd rzucić okiem na miasto, zapisać się w księdze pamiątkowej.

O godz. 8 zabrzmiwały strzały moździerzy. We wszystkich kościołach parafialnych, klasztornych, więc w kościele św. Antoniego i św. Mikołaja, następnie w kościele P. Maryi Śnieżnej, Maryi Magdaleny, OO Franciszkanów, Dominikanów, Kapucynów, Bernardynów, Jezuitów i t. odbywają się

uroczyste nabożeństwa

przy udziale tłumów publiczności.

Na ulicach młodzież akademicka i gimnazjalna krąży z puszkami, zbierając datki na „Dar narodowy 3 Maja“ sprzedając kokardki o barwach narodowych, w które przybierają się wszyscy przechodnie.

W wypełnionej po brzegi.

archikatedrze ormiańskiej

odprawił o godz. 9 r. Mszę św. ks. arcybiskup Teodorowicz w otoczeniu kanoników ks. Piotrowicza i ks. Bogdanowicza.

W katedrze.

W Katedrze rzym.-kat. nieprzeliczone tłumy publiczności, pensjonaty i pryw. szkoły żeńskie, stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami i w. i. Mszę dzięczynną pontyfikalną odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznej kleru. Podczas nabożeństwa Tow. muzyczne tak chór jak i orkiestra wykonało Wielką mszę Mozarta. Sola odśpiewała p. Gracka-Krzyżanowska. — W wykonaniu tego przepięknego dzieła wzięło udział około 200 osób, pod batutą dyr. Sołtysa.

Po mszy św. wstąpił na kazalnicę złotousty kanonik ks. biskup Bandurski, a nawiązując do słów Księgi mądrości, zaznaczył, że konstytucją 3 maja naród rzeczywiście zamiast zbroi przeoblał się w sprawiedliwość, zamiast przytłoczyć wziął sąd prawy, zamiast tarczy niezwyciężoną prawość, a zamiast oszczepu srogi gniew i oburzenie przeciwko wszystkiemu co złe, co sromem, co upokorzeniem.

Przebiegłszy po krótkiej historii Polski i zadawszy kłam twierdzeniom niektórych płytkich historyków, jakoby historia nasza była wojenną, wyjaśnił dostojny mowca znaczenie konstytucji 3 maja, tego switu słońca, tej najpiękniejszej karty naszej historii, karty czystej naszego narodu, który upadając, padł jak olbrzym — mówił ks. biskup Bandurski — nie zwyciężony, ale uspijony.

Niechaj nam to słońce przyświeca ku lepszemu przyszłości, niech będzie otuchą i źródłem siły naszej.

Po kazaniu wygłoszonym z wielkim zapalem, jak by w natchnieniu, z piersi tysięcy obecnych popłynęła ku niebu potężna pieśń „Boże coś Polskę“.

Tłumy publiczności dążą na boisko sokole, gdzie odprawić się ma

msza polowa.

Cale boisko wypełnione ustawioną w szeregi młodzieżą szkolną, publicznością ze wszystkich sfer, która zalała boisko, wały, ustawiła się na górze poza ogrodzeniem.

Na szkarpie pod wspianiałym baldachimem o barwach narodowych, otoczony wieńcem sztandarów towarzystw i cechów stanął ołtarz polowy. W pobliżu pluton Sokołów krwawi się czerwonymi koszulkami, obok błyszczą kaski straży ogniowej och. Naprzeciw ołtarza na czele tłumów reprezentacja miasta, delegacje towarzystw.

Wśród głębokiej ciszy rozległ się srebrny dźwięk dzwonka — rozpoczęła się msza św.

Mszę odprawił wikary parafii św. Antoniego ks. Szydelski. Podczas mszy, orkiestry odegrały pieśni narodowe. Skończyła się msza św., na przybraną w barwy narodowe prowizoryczną kazalnicę wstąpił ks. Dziegielewiec. Po płomienistym przemówieniu złotoustego kaznodziei, rozległ się hymn na Józefa.

Zabrzmiiała komenda. Uszykowano się w szereg

Na — dany przez mistrza ceremonii, radnego Włodzimierskiego, ku miastu ruszył przy dźwiękach orkiestry kilkutysięczny

pochód.

Na czele szła młodzież szkół średnich, za nią orkiestra Czwartaków, cechy i delegacje towarzystw ze sztaandami, dalej w szeregu młodzież szkół i zakładów miejskich, orkiestra „Harmonii“, za nią Rada miejska z prezydentem Ciuchcińskim i wiceprezydentem dr. Rutowskim na czele, magistrat i delegacje nauczycieli szkół miejskich, pluton Sokoła, a wreszcie młodzież akademicka i rękodzielnicza i publiczność.

Ulicami Cetnerowską, Łyczakowską, Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, Halickim, podążył pochód wśród szpalców publiczności.

pod kolumną Mickiewicza

Kilkutysięczny tłum publiczności zalał cały plac Maryacki. Orkiestry zagrały Pieśń Legionów, zaledwie przebrzmiały jej dźwięki, z piersi tłumów zabrzmiała potężna skarga, modlitwa gnębiętego narodu „Chorał“. Orkiestry odegrały „Boże coś Polskę“, znów zabrzmiała „Pieśń Legionów“.

Pierwsza część uroczystości była skończoną.

* * *

Popołudniu o g. 6 odbędzie się zebranie na kopcu Unii Lubelskiej, który będzie iluminowany, a o g. 7 wiecz. uroczysty wieczór w sali ratuszowej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Trzeci Maja w Krakowie.

Kraków (Tel. pryw.). Kraków obchodzi dziś uroczystość rocznicę konstytucji 3 Maja. Śródmieście i główne ulice przybrane chorągwiami o barwach narodowych z ratusza powiewa chorągiew o barwach miasta. O g. 11 zamknięto wszystkie sklepy i rozpoczęło się nabożeństwo w przepelnionym kościele Maryackim. Po nabożeństwie wyruszył olbrzymi pochód na Wawel; wzięły w nim udział bawiące w Krakowie wycieczki uczniów pryw. gimnazjum polskiego w Częstochowie i szkoły handlowej w Będzinie.

Na końcu pochodu szło prezydium i Rada miasta. W pośród kilkudziesięciu chorągwi postępowały cechy, mieszczaństwo, młodzież, inteligencja, robotnicy, kolejarze. Na Wawelu przemówił prof. Kopera, dyrektor muzeum narodowego.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że rząd postanowił zaraz w pierwszych dniach istnienia nowej Izby poselskiej wnieść projekt zmiany regulaminu obrad. Zmiany te będą na razie drugorzędnej natury i będą się tyczyły tylko podniesienia liczby podpisów potrzebnych przy wnoszeniu interpelacji i stawianiu wniosków nagłych. Dalsze, ważniejsze i pierwszorzędne pobostrzenia regulaminu obrad będą pozostawione inicjatywie stronnictw.

Język polski na kolejach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsch Nationale Correspondenz“, będąca półoficjalnym organem ministra kolejowego, zaprzecza wiadomościom, jakoby na liniach galicyjskich kolei Północnej miał być wprowadzonym język polski w urzędowaniu zewnętrznym i przy znoszeniu się ze stronami i władzami autonomicznymi. Zarządzenia dotychczasowe podjęte przez dyrekcję kolei Północnej, mają na celu sprawdzenie, którzy urzędnicy kolei Północnej na liniach galicyjskich władają językiem polskim.

Br. Aehrenthal w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Br. Aehrenthal przedłużył swój pobyt w Berlinie o jeden dzień, aby wziąć udział w obiedzie wydanym na cześć urodzin ks. Bülowa. Na tym obiedzie będzie obecnym i cesarz Wilhelm. Urodziny przypadają na dzień dzisiejszy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na zakończenie konferencji, która się odbyła pomiędzy bar. Aehrenthalem a ks. Bülowem, przybył także ambasador austriacko-węgierski w Berlinie i wziął udział w ostatecznych naradach pomiędzy obu dygnitarzami.

Uroczystość w Budapeszcie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“, nawiązując do do wczorajszej informacji o zaniechanej podróży cesarza do Budapesztu zaznacza, że cesarz jest zupełnie zdrow, co do udziału zaś w uroczystościach jubileuszowych w Budapeszcie, to jest faktem, że do tej pory rząd węgierski nie zawiadomił oficjalnie cesarza o tych uroczystościach. Również nie zawiadomił rząd węgierski i ciała dyplomatycznego. Wykluczonem zaś jest, ażeby cesarz w pierwszych dniach września mógł przybyć do Budapesztu, gdyż w początkach września odbędą się wielkie manewry, którymi cesarz osobiście będzie dyrygował.

Uroczystości jubileuszowe w każdym razie odbędą się w ciągu czerwca b. r.

Marokko.

Tangier. (Ag. Havasa) Z miasta Mazagan (na zachodnim wybrzeżu marokkańskim) donoszą, że objawia się tam pewien ruch. Konwój, eskortowany przez tubylców pod osłoną Niemca, nazwiskiem Hedrich, został opadnięty w oddaleniu 6 kilometrów od miasta i zrabowany. Hedrich i jego przyjaciele trzymają swe domy pod bronią.

Duma.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent petersburski „N. Pr. Presse“ nadesłał swemu piśmie następującą depeszę: Petersburg. Zachowanie się posłów polskich podczas

rozprawy nad kontyngentem rekrutów wywołało bardzo wiele komentarzy. Posłowie polscy głosowali za kontyngentem rekrutów, opuścili przecież salę w chwili, kiedy Duma wyraziła swoją sympatię i uczucia dla armii rosyjskiej.

W dalszym ciągu owa depesza petersburska streszcza mowę mowcy polskiego Konica z dnia 29 z. m. Konic oświadczył, że specjalnie Polacy życzą sobie, ażeby ich losy w państwie rosyjskiem nie zależały od wpływów zewnętrznych. Korespondent dodaje, że te słowa Konica odnosily się do wieści, rozpowszechnionej niezmiernie szeroko w kołach rosyjskich i polskich, że rząd pruski stara się udaremnić reformy w Polsce rosyjskiej. Minister spraw zagranicznych był obecnym podczas mowy Konica i przysłuchiwał się jej z widoczną uwagą. Konic zakończył swoją mowę oświadczeniem, iż pomimo głosowania za kontyngentem rekrutów, Polacy pozostaną tak długo w opozycji, dopóki nie otrzymają zupełnego równouprawnienia politycznego i autonomii polskiej.

Korespondent dodaje w końcu, że gdyby 42 obecnych w sali posłów polskich głosowało przeciwko kontyngentowi rekrutów, to kontyngent zostałby odrzucony.

Petersburg. (Tel. wł.) „Petersb. Ztg.“ donosi, że prezydent Dumy otrzymał upoważnienie od cara, aby publicznie na posiedzeniu Dumy zaprzeczył pogłoskom o rozwiązaniu Dumy i ażeby na końcu tego zaprzeczenia wyraził oświadczenie, iż Duma będzie miała sposobność dokończenia wszystkich reform agrarnych, które sobie przedsięwzięła.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga korespondent „Voss. Ztg.“ na podstawie dokładnych informacji podaje następujące przedstawienie o zajściach, spowodowanych znaną mową ormiańskiego socjalisty Zurabowa.

Na zaproszenie Stolypina, który pragnął mieć szczegółowe sprawozdanie o posiedzeniu Dumy Gołowin o godz. 11:30 w nocy odwiedził ministra prezydenta w pałacu zimowym, przedstawił mu przebieg posiedzenia i przedłożył stenograficzny protokół.

Stolypin zrazu był zadowolony z przedstawienia Gołowina i oświadczył, że całe to zajście przedstawiono carowi w świetle o wiele gorszem. Położenie dlatego jest poważne, radzi więc, aby Gołowin odwiedził na drugi dzień ministra wojny, gdyż minister będzie musiał przedłożyć carowi sprawozdanie. Gołowin faktycznie to uczynił i wyraził ubolewanie z powodu zajścia, naturalnie ubolewanie jedynie tylko w swoim imieniu, a nie w imieniu Dumy.

W ciągu dnia Stolypin dwukrotnie porozumiewał się z Gołowinem, ażeby potępienie wywodów Zurabowa nastąpiło przez uchwałę Dumy, Gołowin jednak temu odmówił, oświadczaając, że jedynie we własnym imieniu wyrazi swoje ubolewanie na posiedzeniu Dumy.

Następnie zapytywano Gołowina, czy minister wojny może opublikować oświadczenie złożone przez Gołowina na posiedzeniu tajnem. Temu Gołowin uczynił zadość, zdawało się też, że sprawa została zażegnana.

Około godziny 5 telefonował Stolypin do Gołowina, że car nie może się tem zadowolić, aby jedynie prezydent Dumy wyraził ubolewanie, a Duma nie powzięła uchwały potępiającej obrazę rzuconą na armię. Gołowin ponownie oświadczył, że nic więcej uczynić nie może, na co Stolypin oświadczył, że w takim razie rząd będzie musiał zrezygnować z dalszego współprawnictwa z Dumą.

Z powodu tego oświadczenia ogólne panowało przekonanie, że rozwiązanie Dumy nastąpi bezpośrednio. Niebawem jednak około godziny 6 Stolypin i minister wojny odwiedzili prezydenta Dumy Gołowina, nie zastali go jednak w domu i dopiero po powrocie z Dumy dowiedział się o tem Gołowin.

Dalszy przebieg sprawy znany z poprzednich telegramów.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Towariszcz“ wydrukował w całości memoriał Koła polskiego dołączony do projektu autonomii Królestwa. „Now. Wremia“ podaje niektóre ustępy z memoriału i powiada, że projekt przekracza zasadę równouprawnienia.

„Rossia“ i „Now. Wremia“ ostro napadają na Polaków za to, że nie chcieli bronić honoru armii rosyjskiej. Mienszikow w „Now. Wremia“ doradza, żeby zmienić prawo wyborcze i pozbawić „inorodców“ prawa wyborczego.

Budapeszt. (Węg. B. Kor.) Minister oświaty Apponyi zarządził, aby w dniu 18 b. m., jako w rocznicę otwarcia pierwszej konferencji pokojowej w Hadze we wszystkich szkołach w kraju oraz w połączonych z nimi stowarzyszeniach, mających na celu dalsze kształcenie młodzieży, jedna godzina była poświęcona wyjaśnieniu ważności konferencji pokojowej.

Po zamknięciu numeru.

Przeciwko święceniu konstytucji 3-go Maja. W wczorajszym numerze tutejszego socjalistycznego piśmie brukowego pojawił się artykuł, w którym za pomocą powyrywanych dowolnie wyjątków z pism Mochackiego i Feldmana w sposób niegodziwy usiłuje autor zohydzić w oczach robotników doniosłość konstytucji 3 Maja, aby w ten sposób powstrzymać ich od święcenia jej rocznicy. Choć opinia publiczna naogół oswoiła się z systematycznym plugawieniem przeszłości naszej przez socjalistów, jednak oburzenie wywołane tem, że nawet w dniu ogólnie-narodowego święta pismak socjalistyczny nie miał na tyle taktu, aby

„świętości nie szargać“, znalazło swój wyraz w następującej fakcie:

Grono ludzi z rozmaitych sfer pod świeżem wrażeniem wyżej opisanego artykułu udało się dzisiaj przed połudn. do redakcji wspomnianego pisma i w sposób spokojny, lecz stanowczy oświadczyło, że tego rodzaju chęć obniżania uroczystości, którą cały naród święci jest rzeczą nieuczciwą i nie będzie w przyszłości cierpianą. W odpowiedzi na to oświadczone, że redakcja posiada rewolwery.

Otrucie gazem. Dziś przedpołudniem otrul się gazem świetlnym w kamienicy ul. Czarnieckiego l. 4, służący dr. Schaffa. Władysław N. Odbyła się właściwie komisja policyjno-lekarska. Na razie szczegółów brak.

Z Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austriacko-węgierskiego z dniem 30 kwietnia br.:

Banknoty w obiegu: 1,878,099.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 137,328.000).

Rezerwa kruszcowa 1.453,674.000 (mniej o 1,165.000).

Portfel wekslowy: 714,517.000 (więcej o 125,790.000) Lombard papierów: 59,409.000 (więcej o 5,896.000), Banknoty opodatkowane 26,951.000.

Depesze handlowe z 3 bm.

Wiedeń, d. 3 Maja. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.62, Renta majowa 98.75, Węgierska renta koronowa 94.35, Akcje kredytowe 664.75, Kredytowe węgierskie 775.50, Bank anglo-austriacki 307.—, Unionbank 565.50, Bankverein 547.—, Länderbank 447.50, Kolej państwowa 684.75, Lombardy 135.50, Elbentha. —.—, Fabryka broni —.—, Akcje tyt. —.—, Alpiny 594.50, Rima muranyi 555.—, Praskie Towarzystwo żelazne —.— (ex. kup., Losy turec. 194.—, Ruble 251.50), 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 101.—, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97.25, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.75, 56 l. zast. Tow. kred. 97.45, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Akcje Banku hipot. —.—.

Uspokojenie: spokojne.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności po 4% rocznie na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia po 4% do 4 1/2% 240

Dział ekonomiczny.

∞ Faworyzowanie firm niemieckich. Otrzymujemy następującą skargę: W „Gazecie Lwowskiej“ z 10 kwietnia dyrekcyja kolei państwowych we Lwowie rozpiła ofertę na stare żelazno, zbywające z końcem marca 1907 po koniec listopada 1907, na przestrzeniach kolei państwowych, łącznie z upaństwowioną koleją Północną, w ilości około 36.000 ton starych, nieużytecznych szyn, i około 9.200 ton starego nieużytecznego żelazniwa, jak: łupki, progów, płyt, gwoździ, śrub itd., z tem, że materiały powyższe sprzedane będą bądź w całości jednej osobie, lub spółce niepodzielnie, bądź też w pięciu partjach, z których partję IV stanowi Dyrekcyja kolei państwowych we Lwowie, rozpisująca sprzedaż dla swego własnego obrębu i obrębu Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie i dla kierownictwa ruchu w Czerniowcach w ilości około 56.000 ton nieużytecznych szyn i około 1500 ton nieużytecznego żelazniwa.

W rozpisaniu ofert zastrzeżono wolność wnoszenia ofert na jedną lub więcej z tych 5 partji, ale i co do wszystkich 5 partji, czyli generalnej oferty — z nadmienieniem, że otwarcie wniesionych ofert nastąpi już dnia 20 kwietnia.

Na pierwszy rzut oka uderzyć tu musi zadziwiający pośpiech, z jakim dyrekcyja kolei państwowych we Lwowie wzywa do przedkładania ofert, który nie pozwala nawet na należyte poinformowanie się i porozumienie co do zaofiarowanego materiału i zestawienia cen, obliczenia kosztów transportu i ewentualnego zysku, tak, że oferenci galicyjscy prawie nieprzygotowani stają do współzawodnictwa z firmami wiedeńskimi, które dzięki swym wpływom wcześniej potrafią zasięgnąć informacji i przygotować sobie materiał oraz dzięki swym związkom kartelowym zdolniejsi są do przeniknięcia chwilowej koniunktury i do przedkładania ofert takich, które przez zmonopolizowanie sprzedaży zapewniają im ogromne zarobki.

Przy otwarciu ofert w dniu 20 kwietnia okazało się, że najkorzystniejszą na grupę IV była oferta firmy galicyjskiej Kazwin i Rohatyn w Stanisławowie, a jednak mimo to spodziewa się uwzględnienia niższa oferta firmy niemieckiej Politzer i Wertheim w Wiedniu, a to zapewne chyba dlatego, ponieważ równocześnie wniosła też i generalną ofertę.

Czyżby dla pozyskania względów dyrekcyi kolejowej we Lwowie wystarczyć miało dołączenie do oferty przez firmę wiedeńską listu polskiego, w którym firma żąda ustępstw, nadmieniając, iż w Galicyi załatwia swe interesy do spółki z pewną firmą galicyjską? Czyż nie musi wprost uderzyć, że jest to podstęp, zmierzający do zaspokojenia zachłanności kupców wiedeńskich, chcących

się utuczyć na zabieranych z kraju corocznie setkach tysięcy koron czystego zarobku.

Dla oddania hołdu prawdzie nadmienić należy, że w rzeczywistości firma Politzer i Wertheim w Wiedniu nie ma w Galicyi żadnego spółnika, lecz przy odsprzedażach w kraju posługuje się jedynie pośrednictwem firmy „E. Edelstein's Witwe“ w Tarnowie, której tytułem przewidywa się płaci rocznie 6 do 8000 kor., tak, że jeszcze przeszło 100.000 kor. rocznie z kraju wywozi.

Popierania, ba nawet faworyzowania obcych firm ze szkodą dla galicyjskiej, znaczne podatki opłacającej ludności, dyrekcyja kolei państwowych we Lwowie niczem usprawiedliwić nie zdoła; skutki odbijają się na galicyjskiem kupiectwie wprost fatalnie. Wobec zkartelowanych związków milionowych firm i monopolicznych cen, doznają w pierwszym rzędzie uszczerbku drobni konsumenci, którzy stanowią główny zastęp odbiorców na stare żelazo, ale i przedsiębiorstwa przemysłowe w kraju, przerabiające to żelazo, a na ostatku kupcy, którym odęta zostaje możność zarabkowania.

Firma Politzer i Wertheim w Wiedniu w ten sposób wywoziła już z Galicyi miliony, a rozpisanie ostatniej oferty na zbywające przez trzy lata żelaziwo, podczas gdy dawniej sprzedaż tylko na rok, a później na dwa lata się odbywała, tylko na jej wyłączną korzyść musi korzystać.

Byłoby do życzenia, aby miarodajne czynniki sprawy kupców i przemysłowców galicyjskich traktowały nie tylko zyczliwie, ale i sprawiedliwie i ażeby przy rozpisaniu ofert uwzględniano potrzebę informowania się i porozumienia kupców i przemysłowców galicyjskich przez wyznaczenie dłuższych niż ostatni terminów do wnoszenia ofert, co niewątpliwie umożliwi im współzawodnictwo zarówno co do pojedynczych grup, jak i wnoszenie ofert generalnych.

„Spółka fakturowa“ przypomina pp. członkom założycielom, że w sprawie wymiany tymczasowych deklaracji i złożenia pierwszego udziału wraz z wpisowem, zgłaszać się należy w dniach najbliższych do Banku krajowego w godzinach urzędowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 3 maja b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 9— do 9:20. Zyto gotowe 7— do 7:20. Owies obrocny gotowy 9:60 do 9:80. Jęczmień browarniany od 9— do 10. Groch pastewny 8:50 do 9—. Groch do gotowania 10 do 11—. Wyka 7— do 7:25. Bobik 7:70 do 8—. Koniczyna czerwona 65— do 75—. Koniczyna biała 40— do 50—. Koniczyna szwedzka 65— do 75—. Tymotka 34— do 38—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 42:50 do 42:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — 41— do 41:75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23:50 do 23:75.

Z powodu silnego popytu o ziarno do siewu ceny zbóż i roślin strączkowych wykazują dalszą wyżkę. Niemniej podniosły się w cenie artykuły pastewne.

Zmarli.

We Lwowie: Marya Mrozińska, wdowa po notaryuszu, lat 43. — Józefa Krystycka, wł. realności, lat 81. — Piotr Hajduczek, woźny sądu kraj. wyż. lat 45. — Ewelina Doroszeńska. — Michał Raczynski, lat 43. — Ignacy Gniewoszewski, row. stolarski, lat 39.

W Krakowie: Stan. Rzewuski, lat 67. — Władysław Jaruntowski, wł. dóbr Twierdza. — Dr. Gastman długoletni asystent prof. dr. Bujwida, lat 37. — Stan. Puchalska, wł. fabryki sztucznych kwiatków, lat 84. — W „Przysłulku weteranów“: Stanisław Miłkowski, literat uczestnik powstania z roku 1863, lat 64. Sp. Miłkowski pracował jeszcze przed niewiele laty w dziennikach krakowskich, a nadto ogłosił kilka powieści ze stosunków rosyjskich i z wygnania. Tymaczył wiele z rosyjskiego.

W Horodence: Józefa z Bassethich Koeglerowa, wdowa po urzędniku sąd., lat 83.

W Krzeszowicach: Juliusz Niedziałkowski, em. dyrektor bud. miej. w Krakowie, lat 60.

W Kulparkowie: Władysław Miłski, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 42.

W Medyce: Antoni Koziański, zarządca ogrodu. W Nowym Sączu: Dr. Franciszek Kosterkiewicz, tamtejszy lekarz.

W Sędziszowie: Emilia Szamowska, wdowa po wł. dóbr w Królestwie Pol.

W Pilźnie: Dr. Emanuel Dyk, b. poseł do Rady państwa, lat 65.

W Wiedniu: Leopold Löbl, dziennikarz, pracujący w departamencie prasowym Rady ministrów.

W Zakopanem: Dymitr Bek, bibliotekarz Biblioteki publicznej w Zakopanem, b. redaktor „Przekładu Zakopiańskiego“.

W Zastawiu na Wołyniu: Bolesław Uranowicz, były proboszcz w Jampolu wołyńskim, w 66 roku życia, a 43 kapłaństwa.

W naszej Administracji złożyli:

Dla stowarzyszenia Dekerta:

Wydział Tow. Związek rodzicielski dla uczczenia pamięci śp. M. Michalskiego 50 kor.

Dla chorego urzędnika na wyjazd do kąpiel:

R. Z. 2 kor., S. K. 1 kor.

Na polskie gimnazjum w Białej:

Inżynier Maślanka 10 kor., dr. Wojtkowski 10 kor., K. Hupenthal 2 kor., Stanisław Kosterkiewicz z Przemyśla 2:68 kor., zebrane podczas uroczystości rodzinnej u pp. Zygmuntów Bidzińskich.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

1 kor. jako nieprzyjęta reszta przez p. O. Łopuskiego w urzędzie pocztowym Lwów V., Mieczysław Dobija 2 kor., Zofia Dobijówna 2 kor., Hieronim Niegłos 2 kor., Z. Uściński z Radymna 6 kor. zebrane z okazji Święconego w Sokołe tamże.

odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN“

„TLEN“

MYDŁA Natłuszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaliowym i bez zapachu.

— — Jedyne na skórę delikatną. — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i higienicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych drogeriach. 2538

TAPETY

od najtańszych do najwykwintniejszych w kolosalnym wyborze na składzie — — — — — poleca

W. ADAMSKI

Lwów — Hotel Żorża.

— Wzory z cenami wysyła oplatnie. —

4971

Pierwsze koncesyonowane

Biuro rachunkowo-rolnicze

K. TURSKIEGO

we Lwowie, — ulica Friedrichów 1, 10.

urządza rachunkowość — zestawia bilanse gospodarcze — sporządza inwentarze — prowadzi książki rachunkowe — przeprowadza obliczenia gospodarcze — dokonuje kontroli rachunków.

ZA NISKĄ OPŁATĘ

(od 80 koron rocznie), przy przesyłaniu do Biura raportów pieniężnych i materiałowych, prowadzi Biuro rachunkowość i zestawia bilans roczny danego majątku.

Biuro wydaje własnym nakładem i pośredniczy w nabywaniu druków gospodarczych.

zastosowanych do danych warunków. Pomoc w układaniu formularzy. 4761

Generalne zastępstwo bezwarunkowo najlepszej amerykańskiej **Maszyny do pisania** o piśmie widocznem, poszukuje

zastępców

w miastach: LWÓW, Kraków, Przemyśl, Tarnopol, Tarnów, Czerniowce. — Kaucya wymagana. — Zgłoszenia pod: „METEORIT“ do Administracji Słowa polskiego. 4861

JAN INNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam:

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp. flakon hal. 50

APSEINA wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych kolorów. hal. 50

ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik hal. 50

BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały hal. 40

cały hal. 60

BRAZYLIANA, prane w brazylianie materje czarne wypłowie i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet hal. 16

ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon h. 50

JAVELINA wywabia z białej plamy powstałe z piwa, wina czerwonego owoców, konfitur flakon hal. 40

KWASEK w lasceczkach, używa się do czyszczenia pałców z atramentu, laseczka hal. 10

KORZEŃ mydłany do prania materij jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiet po h. 4 i 8

MYDEŁKO złotowe do wywabiania plam zastarych z materij bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek hal. 50

ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki rosołu itp. flakon hal. 70

OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bieleziny, flaszka hal. 50

QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilaj trącą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materja nie traci pakiet hal. 12

WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe olejne i żywiczne, flakon hal. 50

ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu hal. 40

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska 1. 25 i ul. Hetmańska 1. 6 — w Krakowie, Sukleńce 1. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza 1. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 2491

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazuja na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

Bilardy

wszelkich systemów, jakoteż przybory: Kule, Kije itp. poleca od 30 lat istniejąca jedyna we Lwowie fabryka bilardów i warsztat reparacyjny

MAURycego ANDRAszka tylko przy ulicy Skarbrowskiej 1.43. 450

Biegły korespondent

niemiecki rutynowany zarazem buchalter, który wykaze się wieloletnią praktyką w tym charakterze przyjęty zostanie do większego przedsiębiorstwa we Lwowie. Początkowa pensya roczna k. 2.400 do 3.000 zależnie od kwalifikacyi Oferty z opisami świadectw przyjmuje biuro dzienników Buchstaba pod „Samodzielny“.

4932

15 maja

następne 2 ciągnięcia.

Główne wygrane:

4961

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000
1 los węg. czerw. krzyża	K. 40.000, 20.000
1 los włoski czerw. krzyża	Lr. 70.000, 35.000
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000
1 los Serbski tytoniowy	Fr. 100.000
1 los Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000, 20.000

6 losów
15 ciągnięć
w roku

Cena kor. 224 w 32 ratach mies. po kor. 7. — Prawo gry natychmiast. — Gazeta losowań i czek darmo.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 8.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje.

Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki oplatnie i darmo.

specjalista i mechanik

Lwów — Hotel Żorża.

Józef Iwanicki

Czyszczzone i rektyfikowane

BENZYNY

do automobilów o różnych ciężarach gatunkowych

4412

— polecają —

Fibich, Straszewska

Fabryka nafty — Lipinki k. Gorlic.

Chrześcijańsinowi

zaraz do wydzierżawienia w Tarnobrzegu HOTEL o 3 lub 4 pokojach, Restauracya i cukiernia wraz z urządzeniami. Kaucya koron 1500 do 2000 wymagana. — Zgłoszenia przyjmuje: Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe w Tarnobrzegu. 4820

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Związek nauczycielek J. Kłowniczka poleca nauczycielki, towarzyszy na wakacje, polki, cudzoziemki. 4942

Konwersacyi nauki francuskiej bez podręczników popołudniu udziela rutynowany nauczyciel, Pańska 21. 4936

Demoiselle française cherche leçons. Informations 6-7 h soir. Ossolinskich 19 II étage. L. L. 4964

Ugródek Freblowski i szkoła przygotowawcza do egzaminu wstępnego do szkół średnich Maryi Bielskiej przyjmuje dzieci **Plac Akademicki** 1. 3. 4925

Kurs sztuki stosowanej Maryi Wexówny, Piekarska 9 poszukuje zaraz panienki doskonale malującej i wypalającej. 4956

Posady poszukiwane

Rutynowany kandydat adwokacki z 4-letnią praktyką poszukuje posady od 1 czerwca br. Dr. Roman Paliński Żywiec. 4896

Wdowa wiek średni, władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady bony lub do samodzielnego zarządu domu i opieki nad dziećmi. Zgłoszenia pod adresem: Kluczycka w domu Łucjanów Kwaśniewskich w Przemyślu. 4912

Magister farmacji rutynowany poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji w większym mieście. Zgłoszenia Administracji „Słowa” pod „Apteka” 4914

1000 kor. kaucyi handlowiec poszukuje odpowiedniej posady. J. B. Lwów, Zniesienie restante. 4888

Praktykant gospodarczy młody, silny, poszukuje posady od 1-go lipca b. r. Postrest. J. W. Ropczyce. 4918

Kucharz żonaty, bezdzietny, dobrze połączony z większym domem, może objąć posadę za wikt albo za ordynaryj, również żona może objąć miejsce kuchniczki. Proszę adresować W. Pan Szuller Sykstuska 1. 29. Lwów. 4898

Panna poszukuje zajęcia biurowego lub tym podobne. Zgł. B. B. post. rest. 4953

Art. malarka poszukuje kondycji na lato. Kraków post. e-restante L. L. 4952

Służący lat 20, kawaler, z dobrem świadectwami poszukuje miejsca. Zgłoszenia Blacharska 1. 8 u doktora Łukasza od 3 godz. do 5. 4951

Kancelista notaryalny, względnie solycytator adwokacki, rutynowany tabularzysta, poszukuje posady. Biuro Ossolinskich, Lwów. 4948

Inteligentna panienka (izr.) poszukuje posady do dzieci we Lwowie lub na prowincji. U. M. P. post. restante Brody. 4940

Manipulantka adwokacka z dobrego domu, przyrodnicach, stenografistka, pisząca biegle na maszynie, z 3-letnią praktyką w pierwszorzędnej kancelarii, poszukuje posady w kancelarii adwokackiej. Zgłoszenia pod „Sumiennosc” do Administracji Słowa Polskiego. 4937

Wypanom Obywatelom polecamy i dostarczamy najlepszych oficyalistów i służbę mamy kilka dobrych majatków na sprzedaż. Biuro zarządcy Dominikańska 9. 4963

Maszynista egzaminowany, ślusarz maszynowy, wykazuje chęć świadczenia, obsługiwał maszyny elektryczne i parowe, poszukuje zajęcia. Kaskawe zgłoszenia pod „Rzetelnosc” Słowa Polskie. 4922

Asystent farmacji poszukuje posady post. rest. główna poczta, Lwów, farmaceuta. 4982

Posady zaopiekowane

Współpracownika starszego, rutynowanego poszukuje droguerya w Kołomyi. Posada statku. 4825

Poszukuje fachowego technika jako współnika do eksploatacji 30 morgowego doskonałego torfowiska tuż przy stacji kolei w Tęczynie położonego. Zgłoszenia przyjmuje dr. Pelc, Rzeszów, Rada powiatowa. 4865

Dobrze połączony Aspirant farmacji z jednoroczną praktyką znajduje pomieszczenie w aptece Juliusza Nowickiego w Peczeniżynie. 4967

Potrzebny rządca o wyższych kwalifikacjach. Zgłoszenia z podaniem przebiegu życia pod adresem: „Rządca” Lwów fachu pocztowy 18. 4904

Adwokat Polak połączony jest do miasteczka prowincjonalnego zaraz. Biuro Ossolinskiego, Lwów. 4949

Poszukuje się rutynowanego korespondenta dla polskiej i niemieckiej korespondencji. Zgłoszenia osobiste: Skład maszyn do szycia, Lwów, pl. Halicki 2. 4946

Osobista dworska Bóbrka poszukuje od jesieni rutynowanego i wykształconego dozorcę do bydła. 4939

Panna z praktyką biurową zdolną w polskiej i niemieckiej korespondencji przyjmie natychmiast skład inoleum i cerat Karola Ludwika 3. 4962

Poszukuje energicznego fachowca uzdolnionego, inteligentnego agronoma do administracji większego majątku ziemskiego. Kaucya wymagana, spółka nie wykluczona. Zgłoszenia poparte referencjami pod „Agricola”, Lwów restante. 4960

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, Sienkiewicza 5 za hotelem George’a, poleca nauczycielki, bony, starszą Francuzkę, oficyalistów, służbę, poszukuje wychowawczyni z konwersacją francuską lub niemiecką. 4958

Biuro pośrednictwa pracy Kruszelnickiego, Stanisławów, poszukuje zdolnego agenta biurowego, dostarcza robotników kontraktowych polskich. Zgłoszenia pisemnie. 4954

Zawiadomienie.
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub sygnia).
Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zażywczy nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.
Przestrzegamy przed dotychczasem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomóc nie możemy.
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatną itp.) nie drukujemy.
Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Przedziwne miod pascelny, lipowy, deserowy, patok wyszły w 5 kg blaszankach szczególnie zamkniętych po 6 kor. z upłatą pocztu i blaszanki. — Miod pitny 2 kg w blaszankach 4 kor. z upłatą pocztu. Na zamówienie 2 upłatą pocztu. Na zamówienie w beczkach koleją. Zarząd dobruśnian i pańek Zygmunta Lityńskiego w Sieniokowcach p. Sieniokowce. 4948

Poszukuje dostawcy mleka i mleczarnia, ulica Pańska 1. 8 do 200 liter dziennie. 4931

Szparagi krótko cięte, codzień świeże po cenach dnia wysyłają na zamówienie Dzierżanowscy, Zielona, Grzymałów. 4895

Kupno i sprzedaż

Większą ilość drzewa opałowego miękiego poszukuje Zarząd dóbr Komarno p. loco stacya Komarno-Buczały. 4254

Automobile „Darracq”, Motocykle „Laurin & Clement” rowery „Wafienrad”, poleca Witold Tranda w Przemyślu. 3667

Wózek dziecienny elegancki sprzedam. Adres: Ossolinskich 8, parter. 4864

Urządzenie kuchenne i pralini do sprzedania. Poniatowskiego 12. 4848

Leonberger rasowa siedmioletniowa suczka, Oleandry cztery duże drzewa do sprzedania. Wiadomość u dozorczy. Koralmicka 6. 4880

Jaja wylęgowe brązowych kaczek Menuet po 60 hal. Indyków czarnych amerykańskich Thames po 60 hal. sprzedaje dwór Bonarówka p. Strzyżów. 4910

Dachówki 500 m. kw. tanio. Wskaże dozorca, Sykstuska 50. 4900

Fortepian krótki mahoniowy, najmłodniejszy, z silnym i ładnym tonem tanio sprzedam. Rynek 8, Wojnarowicz. 4950

Z powodu zakupu na podstawie cenie wielkiego zapasu materiałów **cenę nie podwyższamy i sprzedajemy „Własnego wyrobu” koldry i materace** po najniższych cenach: Magazyn i pracownia założona w roku „1837”

J. Drexler i Synowie Lwów, Plac Kapitulny 1. 2. 3933

Interesy handlowe

Wyrabiam pożyczki

udzielam zaliczki na pretensje książkowe ugód sądowych, kupuję takowe. Poszukuję administracji kamienic z kaucją. Merkur post. restante Lwów. 4929

12.000 koron na 7% poszukuję na bardzo pewną hipotekę kamienic lwowskiej, sprzedam parcelę budowlaną 300 m. i willę w śródmieściu z wkładem około 50.000 k., kupię folwarczek 50 morg. z dobrym budynkiem. — Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 1. 14. 4834

Korzystne przedsiębiorstwo z powodu słabości do sprzedania. Potrzebna znaczniejsza gotówka. Listowne zgłoszenia Lwów, post. rest. L. 4908

Aptekę dzierżawić. Blizsza wiadomość N. Brunnen-graber Drohobycz, Żupna. 4917

Nieruchomości

Nowa kamienica z komfortem w pięknym położeniu jest do sprzedania. Gotówka 40.000 k. Wiadomość u właściciela Głęboka 15. 4673

Do sprzedania realność z 3 morgami dobrego ornego pola, sianożęcie Zgł. Wegner w Hołobutowie, powiat stryjski. 4947

Willi w Nisku o 5 pokojach z 2 kuchniach i werandzie z ogrodem około 3/4 morgi, którego front może być użyty jako parcela budowlana na obciążona hipoteką 4000 K na rzecz kasy sierociej jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelarii adw. dr. Dawida Feja w Nisku. 4977

Sprzedam majątek przeszło 700 morg., gorzelnia, las, młyn przy szosie kolei, 2 godziny do Lwowa. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia L. 2. Lwów post. rest. 4933

Mieszkania i sklepy

Pijarów 25 naprzeciw kasarni, sklep zaraz 12 złr. miesięcznie. 4913

Pensjon „Podole” Kraków, Loretńska 4. Pokoje z komfortem. Kuchnia wykwinna. Elektryka. Łazienka. 4751

Do najęcia pokój duży frontowy umeblowany od 15 Maja, Wałowa 23 I. piętro. 4787

Bema 21, trzy i cztery pokoje z łazienkami i bez od 1-go i 15 Maja do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 4802

Przy inteligentnej zacnej rodzinie lub samodzielną osobie poszukuje zupełnego utrzymania wdowię z 3 letnią córeczką. Odpowiedź proszę pod Józef Hecker, Hetman-ska 2. 4945

Truskawiec, willa Janina naprzeciw łaźni, kilkadziesiąt pokoi wygodnie urządzone. Kuchnia domowa hygieniczna. Ceny w pierwszym sezonie od 0 do 8 k. dziennie z całonocnym utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka Zenona Janowska. 4944

5 pokoi, przedpokój, spiżarnia, duży ogród do spaceru, stajnia od 1 czerwca. 4943

Umeblowane mieszkania do wynajęcia w Brzuchowicach. Willa do sprzedania. Wiadomość Drexler, Kapitulny 2. 4924

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne, kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Pracownię sukien damskich pod firmą Maryi z Będkowskich Hugot, przeniesioną została z ul. św. Szymona 1 na ul. Pańską 13. 4900

Jan Schuller, Lwów, Sykstuska 29, magazyn i pracownia obuwia damskiego i męskiego poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Z prowincji wystarczy użyty bucik na miarę. 4800

NOWO ZAŁOŻONY

zakład elektrotechniczny i pracownia dla wszelkich robót mechanicznych urządzeń elektrycznych światła, dzwonki, telefony, gromochrony, etc. po cenach przystępnych pod firmą:

MICHAŁ ROZMUS [Lwów, ul. Ruska 3. poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności. 4926

Starsza wdowa przyjemnej powierzchowności, posiadająca 8 tysięcy koron, poszukuje na tej drodze starszego wdowca bezdzietnego na stałym stanowisku. Fotografia pożądana którą zwraca. Rzecz traktuje seryo. Zgłoszenia pod B. Z. do Adm. Słowa. 4965

NA RATY!

Leksykony, dzieła polskie i niemieckie na spłatę w barożo drobnych ratach miesięcznych. Szczegółowy cennik dzieł polskich na żądanie gratis i franko. Zgłoszenia: Lwów, fachu pocztowy 72. 4313

PARASOLKI i PARASOLE

wysprzedaje po cenach całkiem niskich

Wiktor Sedlaczek Lwów, plac Kapitulny 1. 3. 4522

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytepienia — owadów domowych mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon k. 1-20.

Ziółko antymolowe do przechowania futer. — Pudoko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytrwa szwabę, karaluki, świerszcze, szczypanki, prusaki i t. p. — Flakon 60 hal.

Mikoton niezawodny środek do wytepienia pluskw. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy sztuka 6 hal.

We Lwowie: Sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej 1. 25. Ul. Hetmańska 1. 6. (stacya tramwaju elektrycznego).

W KRAKOWIE: Sukiennice 1. 20.

W PRZEMYŚLU: ul. Mickiewicza 1. 11. 2493

W STANISŁAWOWIE: ulica Sapieżyńska 21.



Maszyny do szycia i haftu z pierwszorzędnymi fabrykami europejskiej sławy. Ręczne od zł. 26 do 70. Nożne od zł. 30 do 102. Naprawę maszyn uskuteczni w 48 godzinach z roczną gwarancją. 1694

Leonard Wanke

Lwów, ul. Jagiellońska 11a. mechanik-specjalista.

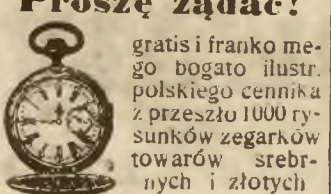
Proszę żądać moich cenników. Na spłaty w dogodnych warunkach. Gotówką 10% taniej.

LEKKIE MOCNE

Słomkowe
KAPELUSZE
damskie, męskie
i dziecięce
od 50 hal. —
za sztukę
poleca

Zdrowe Tanie.
Bazar krajowy
Lwów, Akademicka 4.

Proszę żądać!



Hanns Konrad Pierwsza fabryka zegarków w Brülx nr. 984 (Czechy). Prawdziwe niemieckie zegarki Remontoir z kowalstwem i łańcuszkami i futerałami skózanymi k. 4.-, 3 sztuki k. 11.-50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7.-00, prawdziwy srebrny łańcuszek, waga 15 gramów k. 2.-00. Żadne ryzyko! Żadna dozwolona lub zwrot pieniędzy. 91

PATENTY

na wynalazki wyrobów
S. Dzbański
przysięgli rzecznik
patentowy 7
WIEDEN VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

Rowery i MOTOCYKLE



do szycia i haftu najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją 19

Maszyny

S. Wagner mechanik, Lwów, pl. Bernardyński 1. Warsztat reperacyjny.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją

w Szkole kroju

EUGENII WECKERÓWNEJ

Lwów, Kopernika 8, II p.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki, zakłady, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfstrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskuteczni się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs. 4



PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Barmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franzos apteka. w Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszytyckiego, Ignacy Heschel, aptekarz w Gródsku Jagiellońskim. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 3751

Bez konkurencji

Kto kupuje gramofon niech zarząda oryginalnego fabrycz. cennika od generalnego zastępcy fabryki gramofonów

„COLUMBIA”



Jakób Kahane

Lwów, ul. Sykstuska 1. 12 Płyty do gramofonów. Co tygodnia świeży wybór. Spis płyt wysyłam odwrotnie.

Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

303

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółtach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze: oryginalnego opakowania „Roche”.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.
Bazyleja (Szwajcarya).

„Roche”

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4— za flaszkę.

„NASZ KRAJ”

Największy Tygodnik Literac.-Artyst. w Polsce.
DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku, zdobi kilkadziesiąt ilustracji.

„NASZ KRAJ” drukuje obecnie sensacyjną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.: 4920

„SZKOŁA”

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galicyjskiego.

„NASZ KRAJ” rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu Michała Cząkowskiego (SADYKA PASZY) — pod tytułem:

„Rodzina Gilów”

Prenumerata roczna k. 20, półr. k. 10, kwart. k. 5 z przes. poczt. — Zeszyt 40 h. — Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Piekarska 32.

Zeszyty okazowe rozsyła się na żądanie.

Wozy,

ROWERY motorowe

i Rowery marki J. Pucha i marki „Orzer” i wszelkie przybory, warsztat reperacyjny

poleca

K. DOMICZEK

Lwów, ul. Sykstuska 23. 4668

Qwoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis E. GRILLON.

W PARYZU 33 rue des Archives i we wszystkich aptekach

Nie mam już przytępiętego słuchu

od czasu używania Pańskich słuchawek. Nikt nie zauważa tego małego aparatu w moim uchu a słyszę obecnie tak samo jak przed moją chorobą. Nie mam już szumu w uszach i nie mam słów na wyrażenie Panu mego podziękowania i chwalenia Pańskiego wynalazku, ażeby także inni mogli z niego korzystać — tak pisze pan Jakób Flohr w Unter-Sinoutz po 6 tygodniowym używaniu mojej nowej poprawionej praw. zastrz. słuchawki. — Jeżeli kto nie jest całkiem głuchy odzyska słuch przez noszenie mojej prawnie zastrzeżonej słuchawki w większej części. Tysiące w użyciu! Listy dziękczynne, atesty lekarzy. Wysyłka za uprzednim nadesł. należyty. albo za zaliczką. — Cena 1 słuchawki wraz z przepisem użycia kor. 7 — 2 sztuki kor. 12 — 3353

R. HOFMANN, Wiedeń VII. Lindengasse 7-S.

Sztuczne nawozy

najtaniej i najpewniej u źródła

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu chemicznego

Lwów, Akademicka 8.

4989

FILIA Pragskiego Banku kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 29

4767

Przyjmuje wkładki pieniężne
na książeczki oszczędności na

4%

Na asygnaty kasowe na rachunek bieżący

4 — 4 1/2%

Wypowiedzenie wedle umowy. — PP. włożycielom zamiejscowym stawiamy czek Pocztovej Kasy oszczędności do dyspozycji.

DYREKCJA.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców. Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku. Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.
2. Medalion metalowy z napisem Clétéas.

Clétéas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze. Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francya).

Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— LWÓW, Pasaż Hausmana — poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznie się w ciągu 24 godzin.



135

BRACIA MUND, LWÓW

Biuro: Sykstuska 1. 23 — Fabryka: Łyczaków 118. Telefon Nr. 605.

Największy skład materiałów budowlanych. Koncesjonowany zakład instalacyjny. Przedsiębiorstwo budowy kanałów i robót betonowych.

Odmoszon. Fabryka wyrobów cementowych i asfaltu.

Dostawcy i przedsiębiorcy: ck. Rządu, kolei państw. Wydziału kraj., Rady pow. Gminy miasta Lwowa.

Fosfatyna Faliëra

(Phosphatine Falières)

162



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaw w składach aptecznych i aptekach.

Doniesienie.

Reprezentację i zastępstwo

fabryki nafty i olejów maszynowych.

Waleryana Stawiarskiego i Sp.

w Chorkówce i Krośnie

objęła z dniem 1 maja b. r. Firma naftowa inż. Piotr Międzyński

Lwów, Wałowa 9

Telefon Nr. 159.

4938

Uwaga! Obecny kantor rafinerii Waler. Stawiarskiego i Sp. przy ul. Tańskiej 1. 5 zostanie z dniem 1 czerwca b. r. przeniesiony do Centralnego kantoru firmy PIOTR MIĄCZYŃSKI, Wałowa 9.